Nr 134. Kraków, Czwartek 21 Marca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. H. pcesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi kwartalnie:

w Krakowie: 6 koron;

w kraju: z jednorazową przesyłką **8** kor., z dwurazową przesyłką **9 K 50** halerzy.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać także mogą po znacznie zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Rozruchy w Rumunii

Rozruchy antisemickie, które w ostatnich dniach wybuchły w Rumunii, mają, o ile z dotychczasowych relacyj wnosić można, cechę wyłącznie ekonomiczną, a mianowicie agrarną. — Oczywiście i w Rumunii agitatorzy, podburzający lud do pogromów, szafują hasłami politycznemi i religijnemi, które są niejako wstydliwą zasłoną dla barbarzyńskiej akcyi.

Jakie są powody pogromów żydowskich w Rumunii? Oto w latach dawniejszych chłopi za tanie pieniądze mogli dzierżawić mniejsze kawałki gruntów od właścicieli większej własności ziemskiej, czyli od tak zwanych „bojarów“. Z czasem cena ziemi poszła w górę, a że także podrożały inne przedmioty codziennego użytku, więc bojarowie żądali za dzierżawy coraz większych czynszów dzierżawnych, na które chłopi bądź nie mogli się zdobyć, bądź też nie chcieli ich płacić. W dodatku bojarowie, mieszkając przeważnie w stolicy kraju, w Bukareszcie, i wiodąc życie wystawne, chcieli dochody z ziemi podwyższać w sposób, który urąga nauce o rencie gruntowej. Chłopi ubodzy usuwali się coraz więcej od dzierżawienia parcel, a wtedy siłą faktu ekonomicznego wysunęli się na widownię ci, którzy, rozporządzając większym kapitałem, mogli brać w dzierżawę całe kompleksy dóbr i dawać bojarom wyższe czynsze. Byli to żydzi, jedyny dzisiaj w Rumunii żywioł przedsiębiorczy obok nielicznych kolonij cudzoziemców. Żydzi, jako dzierżawcy, osiedli po wsiach, a chłopi z tajoną nienawiścią spoglądali na tych konkurentów w walce o rolę. Ale stała się w dalszym ciągu rzecz, cechująca dosadnie włościanina rumuńskiego. Oto włościanie zaczęli od dzierżawców żydowskich poddzierżawiać drobne kawałki gruntów, płacąc za nie zupełnie naturalnie wyższe czynsze, niż gdyby byli wprost od bojarów je wydzierżawiali. To spotęgowało jeszcze głuchą nienawiść chłopstwa do żydów.

Jak wiadomo, żydzi w Rumunii, podobnie jak w Rosyi, nie posiadają równouprawnienia, to też w prasie i na zgromadzeniach publicznych zaczęły odzywać się głosy, ażeby parlament rumuński uchwalił ustawę, zapobiegającą masowemu dzierżawieniu gruntów przez żydów. Parlament rumuński, w swej olbrzymiej większości agrarny, nie uwzględnił tych głosów, oczywiście nie z przyjaźni do żydów, ani z niechęci do środków wyjątkowych, ani wreszcie dla zasady o wolnej konkurencyi w dzierżawieniu gruntów, ale wyłącznie ze względu na interes bojarów. I znowu skrupiło się na żydach, których lud w swojej naiwności posądził wprost o przekupienie rządu i parlamentu. Nienawiść do żydów spotęgowała się, jeżeli to już było możliwe.

I już nie trzeba było wielkich wysiłków ze strony agitatorów — mniejsza o to, czy krajowych, czy obcych — ażeby chłopów podburzyć do krwawych pogromów. Grunt był do tego z dawna przygotowany aż nadto dobrze. Z żywiołową siłą chłopi tworzą kilkutysięczne watahy i plądrują dwory i miasteczka, w których domy żydowskie były już poprzednio poznaczone krzyżami. Rząd nie rozwinął należytej energii w stłumieniu rozruchów, a prefekci niejednokrotnie popierają wprost grabiących włościan, jak to czyni otwarcie osławiony prefekt Vasescu. Nawet wojsko odmawia czasem posłuszeństwa, nie chce strzelać do tłumu i bierze udział w ucztach, urządzanych przez włościan na miejscach pogromów.

Obszerne telegramy podały już wcale dokładny obraz rozruchów, na tem miejscu umieszczamy zatem jeszcze tylko niektóre szczegóły, uzupełniające dawne relacye. I tak zbiegowie, którzy z Multan przybyli do I c k a n, opowiadali, że chłopi splądrowali dobra, mieszkania i sklepy żydowskie, część przedmiotów zniszczyli, a część uprowadzili na 300 wozach. K i l k u ż y d ó w z a m o r d o w a n o.

W B u r d u j e n i i B u c z e c i wojsko, wysłane dla stłumienia rozruchów, bratało się z uczestnikami pogromów i brało udział w ucztach, które chłopi urządzili po splądrowaniu szynków i gospód. Żydzi z owych okolic zdani zupełnie na łaskę i niełaskę tłumów, zwrócili się telegraficznie do austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, prosząc o opiekę.

W mieście J a s v a s a r 2.000 chłopów zrabowało wszystkie sklepy żydowskie, wylewając na ulicę całe wiadra wina i wódki.

We wsi R i b o l a r e zniszczono dwór, spalono zapasy zboża i paszy, tudzież narzędzia rolnicze, a właściciela, który się bronił, zraniono ciężko. W kilku wsiach chłopi spalili domy żydowskie i wypędzili z nich rodziny żydowskie.

W C z e r n i o w c a c h pod przewodnictwem starszego rabina utworzył się komitet ratunkowy, celem niesienia doraźnej pomocy zbiegom z Rumunii.

Reasumując wszystkie szczegóły, jakie o rozruchach chłopskich w Rumunii dotąd doszły do publicznej wiadomości, nabrać musimy przekonania, że rząd zawinił tutaj nietylko przez to, że albo ze złej woli i lekkomyślności, albo z powodu niedołęstwa nie potrafił opanować ruchu żywiołowego włościaństwa, — ale przedewszystkiem przez to, że patrzył obojętnie na wytwarzanie się podłoża socyalnego i ekonomicznego tego ruchu. Wina rządu rumuńskiego musi być tem większą, że nie jest on, jak rosyjski, rządem absolutnym, lecz konstytucyjnym, a więc ma możność i obowiązek wyrównywania w drodze parlamentarnej wszystkich, nawet najbardziej zawiłych, kwestyj socyalnych.

Tymczasem kwestya agrarna w Rumunii nie wyłoniła się dopiero teraz, a obecne rozruchy antiżydowskie nie są pierwszemi. Powtarzają się one raczej peryodycznie i zawsze na tem samem rodzą się tle socyalno-ekonomicznem. Rzeczą więc co najmniej dziwną jest, że dopiero teraz, pod naciskiem wypadków, które wywołują równie wielkie wrażenie, jak oburzenie w całym cywilizowanym świecie, gabinet rumuński odzywa się z zamiarem rozwiązania kwestyi agrarnej w drodze ustawodawczej.

Rozbicie układów węgierskich.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 20 marca.

Ministrowie austryaccy opuścili dziś Budapeszt i w „rokowaniach ugodowych“ nastąpi d ł u ż s z a p a u z a. Jeśli zaś po jakim czasie znowu podjęte zostaną, to chyba inną trzeba będzie wyszukać dla nich nazwę, gdyż „ugoda“ w myśl ustaw z r. 1867 została na węgierskiej radzie ministrów wczoraj u r o c z y ś c i e p o g r z e b a n ą. Dobrzeby było, aby się te zgodne doniesienia prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej sprawdziły i aby ta martyrologia rokowań ugodowych wreszcie się skończyła. Czterdzieści lat istnieje już dualizm, i zamiast się utrwalić i wzmocnić, stosunek obu państw się rozluźnił, zamiast zbliżenia między ludami z obu części monarchii, powstała wprost nienawiść wzajemna i chęć zerwania wszystkich węzłów wspólności. Jest to najlepszy dowód, że forma wspólności w tej formie, jak została w r. 1867 ustanowioną, nie odpowiadała wzajemnym interesom i aspiracyom. Na Węgrzech można to było już przed laty skonstatować, tylko w Austryi panował jeszcze do niedawna ślepy zapał ugodowy. Teraz i w Austryi zapatrywania się zmieniły, a br. Beck ostatnią uczynił próbę wznowienia ugody, ale pod warunkami, któreby bardziej uwzględniały interesy Austryi. Próba się nie udała i rezultatem wszystkich rokowań jest pogrzebanie ugody. Ani długoterminowej, ani krótkiej ugody nie będzie — tak brzmią biuletyny dzisiejsze. Jeśli nawet te wiadomości nie odpowiadają faktycznemu stanowi rokowań, które utrzymuje się zawsze jeszcze w najgłębszej tajemnicy, to w każdym razie zdrową wywołać mogą reakcyę. Bo wobec rozbicia układów, wszyscy muszą się zapytać: co teraz? Co przyjdzie w miejsce ugody?

Najprawdopodobniejszem jest, że zostanie ułożony jakiś „stosunek wzajemności“ aż do roku 1917, t. j. aż do wygaśnięcia międzynarodowych traktatów handlowych. Ale już z góry przepowiedzieć można, że byłby to stan nieznośny dla stron obu. Walki o interpretacyę formułki prawno-państwowej i o to, co rozumieć należy jako wzajemność, nie znikną z porządku dziennego; niepewność polityczna i ekonomiczna będzie chroniczną, a dla Węgier wstrząśnienia ekonomiczne, połączone z takim stanem rzeczy, mogą stać się wprost fatalnemi.

Statystyka Banku austro-węgierskiego jest bardzo pouczającym, a również jednym z niezbitych dowodów słabości ekonomicznej Węgier i korzyści, jakie odnoszą z wspólności wogóle a taniego kredytu, dostarczonego im przez Bank wspólny w szczególności. W dniu 31 grudnia 1906 portfel Banku wynosił 770,940.000 koron, z czego przypadało na A u s t r y ę: 312,270.000 koron, czyli 40·5 procent całego eskontu; na W ę g r y zaś: 458,670.000 koron, czyli 59·5 procent całego eskontu! Renta węgierska, jak wiadomo, ma na targu pieniężnym kurs niższy od renty austryackiej, z czego wynika, że kredyt międzynarodowy Węgier jest słabszy od austryackiego. Dalszem zaś następstwem tego faktu będzie, że także ewentualny, samodzielny Bank narodowy węgierski, nie zdoła dostarczać tak taniego kredytu, jak Bank wspólny. Że zaś Węgry kredytu potrzebują, dowodzą cyfry powyższe i inne. I tak n. p. z kredytów hipotecznych (na dobra i realności), udzielanych przez Bank austro-węgierski, przypada na A u s t r y ę: 59·465 milionów koron, na W ę g r y: 240·489 milionów koron!

Przy tej sposobności wypada także zaznaczyć, że Węgry mają nawet więcej ekspozytur bankowych, aniżeli Austrya, gdzie istnieje razem 126 filij i ekspozytur, na Węgrzech 133.

Węgrzy czują to dobrze, że samodzielność zupełna dużoby ich kosztowała, więc usiłują wszelkiemi sposobami osięgnąć ją w ten sposób, ażeby koszta tej samodzielności i n a d a l p ł a c i ł a — A u s t r y a. Tak np. czytaliśmy w tych dniach w piśmie „Magyar-Orszag“ artykuł, w którym żąda się wprawdzie samodzielności, ale zarazem protestuje się przeciw p o d w y ż s z e n i u k w o t y i przeciw zmianie obecnego systemu rozdziału ceł, ponieważ różnica na niekorzyść Węgier wynosiłaby w takim razie 1 0 0 m i l i o n ó w k o r o n r o c z n i e, czyli w okresie 10-letnim 1 m i l i a r d. Tyle — kończy artykuł — musiałyby Węgry zapłacić za samodzielność! Ale czyż może być inaczej? Dziś Austrya płaci jeszcze 64 procent na utrzymanie wojska, lecz jasną jest rzeczą, że w razie rozdziału armii nastąpić musi także r ó w n y p o d z i a ł k o s z t ó w utrzymania wojska. Są to konsekwencye nieodłączne od idei samodzielności węgierskiej i dlatego zawsze jeszcze sprawa taki może wziąć obrót, że Węgrzy, widząc, iż teraz tę samodzielność m i e ć m o g ą — tej może n i e z e c h c ą.

Sz.

Sprawy rosyjskie.

(Źródło pogłosek o rozwiązaniu Dumy. — Rząd wobec rozpoczynających się na nowo rozruchów agrarnych. — Zapowiedź wielkiego pogromu po Wielkanocy. — Sztandar jerozolimski. — Aforyzmy na temat zawalenia się sufitu w Dumie).

Skąd wzięły się pogłoski o rozwiązaniu Dumy? Najpierw zaczęli je rozpuszczać członkowie skrajnej prawicy. Za nimi dzienniki oficyalne i gadzinowe z „Nowem Wremieniem“ na czele zaczęły pogłoski te powtarzać, na swój sposób komentować i uzasadniać. Obecnie zaś „Ruś“ wyjaśnia, że wszystkie te pogłoski były echem długich debat, które w pierwszych dniach istnienia Dumy toczyły się w gabinecie ministrów nad tem, czy Dumę rozwiązywać natychmiast, czy z rozwiązaniem poczekać?

Co do tej kwestyi, jak opowiada „Ruś“ — jeszcze na kilka dni przed zebraniem się Dumy podzielił się gabinet ministrów na dwa nierówne obozy. Mniejszość była za natychmiastowem rozwiązaniem Dumy, ponieważ ani socyaldemokraci, ani socyal-rewolucyoniści nie będą ani chcieli, ani nie będą umieli jąć się systematycznej pracy ustawodawczej w Dumie, ale użyją jej poprostu jako wygodnej trybuny do propagowania swoich idei. Większość zaś ze Stołypinem na czele, była zdania, że sądu o sprawach państwowych nie można opierać na przypuszczeniach, lecz tylko na ściśle zbadanych faktach, na których rząd mógł się oprzeć i na które rozwiązując Dumę, mógł się powołać przed opinią Europy i Rosyi. Dumę będzie można dopiero wówczas rozwiązać, gdy większość jej wejdzie ponownie na drogę czysto rewolucyjną, bo wówczas będzie jasnem, że nie chciała ona spełnić zadania, dla którego ją zwołano.

Ostatecznie mniejszość zgodziła się na takie stanowisko, ale chciała przeprowadzić postanowienie, że rozwiązanie Dumy nastąpi natychmiast, gdy ona zechce poruszyć którąkolwiek z kwestyi, nie leżących w granicach jej kompetencyi, a przedewszystkiem gdyby zażądała odpowiedzialności ministrów. Rozwiązawszy drugą Dumę, należałoby zwołać trzecią, już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, opartej na zasadzie reprezentacyi stanowej. Na to jednakowoż Stołypin znowu się nie zgodził, twierdząc, że nawet w razie, gdyby drugą Dumę potrzeba było rozwiązać za nielegalny kierunek jej pracy, to trzecią należałoby zwołać na tych samych zasadach, na jakich zwołano drugą. Na tem zakończyły się debaty ministrów nad kwestyą rozwiązania drugiej Dumy. Oddźwięki tych debat, dostawszy się na zewnątrz, stały się źródłem tych pogłosek o nieuniknionem rzekomo rozwiązaniu Dumy, które przez cały tydzień obiegały prasę europejską.

— S t r a s z l i w y g ł ó d w szesnastu guberniach centralnych i nadwołżańskich, zaczyna wydawać rezultaty. Z wielu gubernii sygnalizowano już rozpoczynające się r o z r u c h y c h ł o p s k i e. Muszą one przybierać rozmiary coraz większe — dzienniki piszą o tem bardzo mało i bardzo niejasno — skoro Stołypin widział się zmuszonym do wydania cyrkularza do gubernatorów, w którym pod osobistą ich odpowiedzialnością nakazuje im uczynić wszystko, aby nie powtórzyły się po wsiach bunty agrarne takie, jakie miały miejsce w latach 1905 i 1906. Stołypin grozi wprost gubernatorom natychmiastową dymisyą i oddaniem pod sąd, jeżeli rozruchów nie stłumią.

— Znany publicysta i literat rosyjski A m f i t e a t r o w donosi do „Rusi“ z Paryża, że pielgrzymka, którą związek prawdziwie rosyjskich ludzi za inicyatywą tyfliskiego wodza czarnej sotni, protopopa Wostorgowa, urządził do Jerozolimy, ma przedewszystkiem cele polityczne. Patryarcha jerozolimski ma mianowicie p o ś w i ę c i ć s p e c y a l n y s z t a n d a r d l a r o s y j s k i c h c z a r n y c h s o t n i, który odtąd będzie najwyższym i najświętszym ich bojowym symbolem. Najwyższa organizacya prawdziwie rosyjskich ludzi postanowiła urządzić po świętach Wielkanocy s t r a s z l i w y p o g r o m, uderzając odrazu na 18 większych miast w południowej Rosyi. Przygotowania do tego prowadzone są od dość dawna bardzo intensywnie, a uzyskanie owego jerozolimskiego sztandaru ma do reszty zabić w ciemnych masach ducha ludzkiego i sumienia, któreby mogło im przeszkadzać „w pracy“.

Kruszewan przed kilku dniami jeszcze zapowiedział, że „Rosya musi skąpać się w morzu krwi“. Otóż Amfiteatrow twierdzi, że nie brak faktów, które dowodzą, iż zapowiedź Kruszewana nie jest zupełnie bezpodstawną.

I tak np. skrajna prawica w Dumie zamierza wnieść w Dumie cały szereg interpelacyj do rządu, obliczonych na sprowokowanie lewicy. Jeżeli ona zechce wziąć udział w dyskusyi nad temi interpelacyami, wówczas łatwo już będzie znaleźć pozory do rozwiązania Dumy, które zarazem byłyby hasłem do pogromu inteligencyi i żydów wedle zasady: zabijać wszystkich, bo Pan Bóg już oceni, kto winien, a kto sprawiedliwy...

— Perspektywa okropna. Na rozweselenie kilka aforyzmów, które przynosi prasa rosyjska na temat zawalenia się sufitu w Dumie. Wymieniamy z nich następujące:

„Majątek skarbowy ani w ogniu nie gore, ani w wodzie nie tonie, ale rozsypuje się.“

„Można wytynkować milion, a nawet więcej, ale tynk nie wytrzyma takiego ciężaru.“

„Uwaga ogrodnika: ile prześlicznych palm byłoby zginęło, gdyby zamiast oranżeryi nie urządzono w pałacu Taurydzkim sali posiedzeń Dumy, boż przecież palmy także i na noc pozostawałyby na miejscu.“

„Jeden z policyjnych pristawów doniósł, że pierwsze pęknięcie sufitu w Dumie powstało po zeszłorocznej mowie U r u s o w a. Tak samo mowy Aładina oddziałały szkodliwie na stan sufitu...“

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

26 (Ciąg dalszy.)

Teraz Ewa zwróciła się do niej z niespodziewanym dla samej siebie pociskiem słów:

— Wściekasz się, co? Gryzie cię widok, że ci już piersi obwisły, żeś już kwoka łażąca tam tylko, gdzie Władek każe, żeś już półklępie, baba — a ja wciąż jeszcze ta sama! Smutne to rzeczywiście. Żal mi cię, kwoko. Już zębów nie można suszyć po całych dniach do każdego lokatora po kolei. Jak mąż spojrzy, ciareczki po plecach latają. Już piersi wystawiać na nic się zdało, oczami strzydz — to samo. Nikt już nie leci na takie wdzięki...

— Zwracam uwagę — ozwał się nagle pan domu, milczący zazwyczaj czasu trwania sytuacyj naprężonych — zwracam uwagę... Jedno słowo Niepołomskiego i Kraft „turnie“ mię w ciągu jednej godziny.

— Komuż ojciec zwraca uwagę? — spytała Aniela z bezczelnością osoby wyzwolonej, samoistnej, obcodomowej i moralnej.

— Zwracam uwagę tych wszystkich, komu na tem zależy, żebym miał miejsce tak krwawo zdobyte... — mówił wciąż tonem niezwykłym. Twarz miał zmalałą do wielkości ściśniętego kułaka, pomarszczoną i pełną arcyśmiesznej grozy.

— Już tam ojciec, oczywiście, „wisi na włosku“, już tam pewnie pod ojcem „doły kopią“.

— Milcz! Moja rzecz... Kopią doły, czy nie kopią — moja rzecz. A ty milcz!

— Tylko patrzeć rychło przyjdzie wylany, tylko patrzeć... — mówiła matka, zwracając się jedynie do Anieli, jakby tylko ta Aniela była w pokoju, a obok niej nie było nikogo.

— Ale będzie pretekst... — perorowała tamta z bystrością i logiką. — To dlatego, że się Niepołomski wyprowadził... „Jedno słówko Niepołomskiego i Kraft...“

Stary pan jadł suchą, przedobiedną kromkę chleba obojętnie i systematycznie. Przełknąwszy piąty, czy szósty kęsek, rzekł wyniośle:

— Wtedy dopiero będzie wiadomo, co się wykonało. Ale wtedy dopiero, gdy już będzie zapóźno. Wtedy dopiero nadejdzie żal, lamenty, awantury i inne opery.

— Cóż to wszystko ma znaczyć, filozofowie z pod Bachusa? Co to ma znaczyć? — zaczęła nastawać matka, odkładając na bok wszelkie względy i zabierając się do ataku.

— Powiedziałem!

— Powiedz wyraźnie! Wyraźnie, niech wszyscy słyszą!

— Powiedziałem wyraźnie. Proszę o zupę. Nie mam czasu na interwiewy. Biuro nie czeka...

Wniesiono zupę. Ewa nalała sobie talerz i szybko jeść zaczęła. Widziała, jedząc, błysk noża, leżącego obok talerza. Ręka jej drgała, żeby go pochwycić i pchnąć w piersi siostrę Anielę. W głowie miała milczący wrzask namiętności skupionych w jedno. Coś w niej rozrywało się zwolna, jak powróz, na którym zawisł ciężar tysiąca pudów. Z pośpiechem, ale spokojnie zjadła obiad, włożyła kapelusz i nie żegnając się z nikim, wyszła lekkiemi kroki.

Niby przypadkowo wyszedł za nią tuż-tuż ojciec. Pokasłując i pomrukując, dreptał obok, plątał się to z prawej, to z lewej strony. W bramie coś tam zaczął mówić. Ewa nie słyszała, nie była w stanie słyszeć, co mówi do niej ten stary człowiek. Udawała, że turkot uliczny przeszkadza odróżniać słowa. Rzuciła spojrzenie w sposób przykry. Powzięła w siebie, jak przez mgłę, wzrok rozmarzony, oczy zaczerwienione, pełne łez i uśmiech — żal.

Ale w niej nie było miejsca na przyjęcie tych uczuć.

Doznała podwójnej przykrości na widok twarzy i oczu tego człowieka obcego jej w tym momencie. Powiedziała jakieś zdanie, szereg szybkich wyrazów, o których nie wiedziała, czem właściwie były i odeszła w swoją stronę.

Niosły ją nogi ulicami. Posuwała się, nie widząc ludzi, ni rzeczy. Praca jej ducha polegała na opanowywaniu wybuchów świadomości. Wybuchy te możnaby przyrównać do nagłych ciosów halnego wiatru, który bije skrzydłami w ciszę nie wiadomo skąd, a znagła ustaje, nie wiadomo dlaczego i jakim sposobem. Serce zamierało, doznając wciąż ścierpnięcia śmierci. Ręce szukały oparcia. Z chaosu wyłaniał się żal czysty, — okrutne, martwe, ślepe uczucie. Był on niby systemat bezzębnych, tępych pił ze stali, który niestrudzonem tarciem na tafle potrafi rozpłatać całkowitą bryłę marmuru, bezkształtny, dziewiczy kloc, stworzony przez wieki wieków we wnętrznościach ziemi. A w pracy tego żalu, jak w pracy pił bezzębnych, była głęboka mądrość, niby mądrość, ukryta w słowach duńskiego królewicza, wpatrującego się w ogniłą czaszkę śmieszka Yoricka.

W biurze zajęła się usilnie pracą. Rachowanie, konieczność utrzymania myśli w karbach, w stalowych klubach, była dobrym przewodnikiem dla wichrów huczących w duszy.

Godziny biurowe szybko przeszły. Ewa nie chciała wierzyć własnym myślom, że już skończyła się praca.

Wyszła ostatnia. Zadawała sobie pytanie, co robić z resztą tego okropnego dnia. Nagle przyszła jej do głowy mała myśl, — jak gdyby w mózg wpadło ziarenko szaleju i zrodziło myśl, — że wczoraj mogła pisać do Łukasza, a dziś nie może już pisać, bo jego już niema. Ta, jakby nowa myśl, zjeżyła jej włosy nad głową. Tłok popołudniowy ludnej ulicy warszawskiej zagarnął ją w siebie, jak sieć zagarnia rybę. Dała się ciągnąć tłumowi, jakiemuś skrzydłu wielkiego włoku ludzkiego. Nie umiała zdać sobie sprawy, jakim sposobem i kiedy znalazła się w parku. Poszła na miejsce pierwszego spotkania z Łukaszem. Niosła tam coś, jakby skargi na niego do miejsc, dróżek, drzew... I tam był tłum nadwieczorny. Ławki pozajmowane, pył w powietrzu, szelest sukien, gwar rozmów. Ludzie w tem miejscu. Ewa zatrzymała się obok pewnego drzewa, w miejscu, skąd widać było ławkę. Oczy jej chore z nieszczęścia, oczy, nie pragnące nic widzieć, oczy ugodzone — poszły ku tamtemu miejscu.

Miejsce tosamo, tylekroć widziane, przedmioty obojętne — wszystko na całym świecie przemieniło się w jedno niezmierzone żalisko, pełne urn i mogił dla nikogo nie widzialnych. Niepodobna było tknąć wzrokiem żadnego przedmiotu. Minął już czas rzeczy tych. Stały się sobą, czyli przestały istnieć.

Nastał zmierzch jasności tych rzeczy wybranych, wyniesionych przez duszę czującą na wysokość symbolów. Wszystkie odziewały się teraz w szary kir rozczarowania. Och, jakże teraz łkały drzewa, wytrącone z łaski serca osieroconego! Jak żałobne stały się drogi, ulice, aleje, trawniki, gaje i klomby. Stary dąb, ukochany, powiernik, brat... Dalekie korony drzew...

Noc nadchodziła. Straszliwa noc! Pozbawiona czaru, nie była przybytkiem, świętym kościołem miłości, lecz nadchodziła zdala, jakoby pustynia mroku zemstą ziejąca, otchłań lęku i morze bezgraniczne zatracenia.

Dźwięk — „niema“ — straszliwy dreszcz rzeczy martwych przewijał się w szmerze ludzkim, w wietrze, w szeleście liści... Wynurzała się zewsząd potworna i bezdenna nuda, która załamuje najmocniejsze ręce. Wstawał głód duszy nie do zniesienia, który nie ma czemby się zaspokoił na całym szerokim świecie. Pustka w około niema i głucha, a poza nią wszystko wbite w ziemię. Ustała w świecie wszelka praca. Skostniało przedziwne życie ziemskie, które było radością czuwającego ducha i zdumieniem młodocianych oczu.

Upadła olbrzymia siła i skazana została na próżnowanie i zanik. Wykluczone było z tego obrębu wszelkie marzenie. Rzeczywistość, która była minęła, przewyższyła wszystko, co mogłoby się zawrzeć w najśmielszem marzeniu. Ta rzeczywistośc była odkryciem nowego świata, o którego istnieniu nie było wiadomo nic, nigdzie nikomu. — A teraz ta rzeczywistość, ta obiecana ziemia, przestała istnieć bardziej bezwzględnie, niż znika sen po zbudzeniu. Były chwile, że Ewa szarpała ręką rękę dla utwierdzenia się w pewności, że wszystko, o czem myśli, jest w istocie, a ona wszystko dokładnie pamięta. To nie był sen. Wzamian nasuwał się dawniejszy świat. Tłoczyły się zapomniane rzeczy, sprawy, myśli z przed tamtego zdarzenia, z przed dnia spowiedzi i poznania Łukasza. Stały się teraz te rzeczy złowieszcze a nieprzebłagane. Otoczyły duszę, jak zemściwy tłok szachrajów, którym prawo pozwala bełkotać o zyskach. A prawo to — nadał im Łukasz. On! Gdzież tu iść? Jak tu żyć?

(C. d. n.)

fitu. Wobec tego obaj oni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej."

Z Berlina.

(Strajki i lokauty. — Parlament i policya. — Ofiary strajku szkolnego w zaborze pruskim.)

Strajki w Niemczech już od dłuższego czasu nie wydają dla podejmujących tego rodzaju walkę pracowników tak dobrych rezultatów, jak dawniej. Przyczyną tego jest, że pracodawcy wszystkich niemal gałęzi przemysłu poszli za przykładem pracowników i potworzyli silne organizacye odporne. Ten prąd organizacyjny wzmógł się znacznie zwłaszcza od czasu słynnego strajku tkaczy w Krimmitschau w Saksonii, który, mimo potężnych wprost wysiłków całej niemieckiej socyalnej demokracyi, rozbił się o solidarny opór zjednoczonych fabrykantów, wspieranych niemniej ofiarnie przez wszystkich współzawodowców. Dziś w wielu wypadkach strajki stały się w Niemczech dla robotników mieczem obosiecznym, gdyż coraz częściej się zdarza, że pracodawcy na strajk odpowiadają lokautem. Taki wypadek zdarzył się i teraz. Wśród czeladników krawieckich już od dłuższego czasu objawiał się silny ruch strajkowy. Wystąpili oni z znacznemi żądaniami i grozili, że jeżeli żądania te nie zostaną uwzględnione, po upływie kończącej się w tym miesiącu prawomocności dotychczasowej taryfy zarobkowej rozpoczną strajk. Ich zamiarem było, jak się zdaje, strajk ten przenieść na początek sezonu wiosennego, a więc na czas, w którym przedsiębiorstwa krawieckie mają najwięcej zamówień i roboty.

Ten ich zamiar pokrzyżowali pracodawcy. Związek krawców męskich, mający swoją główną siedzibę w Monachium, postanowił uprzedzić pracowników i przyspieszyć rozstrzygnięcie walki. W tym celu zarządził on ogólny lokaut czeladników, należących do organizacyi i grożących strajkiem. W ten sposób pozbawionych zostało pracy w 35 większych miastach niemieckich przeszło 10 tysięcy czeladników. W niektórych miastach zawarto już kompromis, gdzieniegdzie atoli, zwłaszcza w Berlinie, walka trwa dalej. Jaki będzie jej wynik, nie wiadomo. Widoki dla strajkujących nie są jednakże świetne, gdyż związek pracodawców postanowił za każdą cenę, zamiast przedłożonej mu przez czeladników taryfy płacy, przeprowadzić własną, obniżającą żądania strony przeciwnej bardzo znacznie. Podobnie postąpili obecnie również zagrożeni strajkiem przedsiębiorcy przemysłu drzewnego. I oni zapowiedzieli lokaut wszystkich robotników, którzy do 1 kwietnia nie stawią się do pracy. Nie są oni skłonni do żadnych ustępstw i w wydanej teraz odezwie, nawołują wszystkich współzawodowców do zgodnego i konsekwentnego postępowania wobec robotników. W Berlinie zgłaszało się w ostatnich dniach mnóstwo chętnych do pracy robotników. Całemi gromadami przychodzili dawniejsi członkowie związku robotników z oświadczeniem, że wystąpili z związku i skłonni są pracować znów pod dawnieszymi warunkami; gdy im jednakże przedkładano rewers, obowiązujący do wystąpienia z organizacyi, nie chcieli go podpisać.

Pomyślniej, bo drogą kompromisu, zakończył się w tych dniach w Berlinie strajk kierowników dorożek automobilowych, oraz strajk tragarzy spedytorskich. I w tych dwóch wypadkach atoli strajkujący nie osiągnęli wszystkiego, czego żądali.

Mimo tych niezbyt zachęcających doświadczeń zanosi się w Berlinie na nowy wielki strajk, a mianowicie na strajk czeladników i robotników w piekarniach. Zdaje się, że ruch ten ma pewien związek ze strajkiem piekarzy w Wiedniu.

Parlament niemiecki miał w tych dniach — po raz pierwszy odkąd istnieje, zatarg z policyą i prokuratoryą pruską. Niedawno temu odbyła się w gmachu parlamentu konferencya posłów socyalistycznych, w której wzięło udział około 50 socyalistycznych redaktorów, nie będących posłami. Policya pruska, gdy się o tem dowiedziała, uznała tę konferencyę za zwykłe zgromadzenie publiczne, a ponieważ jej o niem w myśl ustawy nie doniesiono, oddała sprawę tę prokuratoryi, która przeciwko inicyatorom i urzędnikom wdrożyła śledztwo. Tymczasem plan prokuratoryi pokrzyżował prezydent parlamentu, za którego wiedzą zgromadzenie to się odbyło. Odwołał się on na prawo domowe parlamentu i wymógł na kanclerzu ks. Bülowie, iż śledztwo zostało zawieszone.

Dzienniki niemieckie donoszą teraz na podstawie statystyki urzędowej, że dotychczas w sprawie polskiego strajku szkolnego skazano 44 osoby narodowości polskiej za obrazę pruskich nauczycieli razem na 11½ roku więzienia i na 1450 marek grzywny. Dalej wydalono do tej chwili ogółem 112 polskich gimnazyalistów i uczniów szkół realnych, z których 19 przyjęto z powrotem, gdy rodzice oświadczyli, że młodszym swoim dzieciom, uczęszczającym do szkół ludowych, zabronią nadal brać udział w strajku szkolnym.

Smutna to statystyka!

Z ruchu wyborczego w kraju.

Kandydatury. Wedle najświeższych wiadomości kandydują:

We Lwowie w dzielnicy żydowskiej prezes Izby handlowej p. Samuel Horowitz przeciw socyaliście drowi Diamandowi.

W Przemyślu są już ustalone kandydatury i kandyduje tylko dwóch, t. j. wiceprezydent sądu, b. poseł Królikowski i adwokat dr Liebermann (socyalista).

W Tarnopolu kandyduje ze strony Rady narodowej p. Gall, właściciel młyna i adwokat dr Landau oraz adwokat dr Landesberger.

W Kołomyi pojawiły się kandydatury: dra Natana Seinfelda, b. posła; b. posła dra Kolischera; adwokata dra Zipsera, i adwokata dra Schorra (socyalisty).

W Stryju wyłoniła się kandydatura adwokata samborskiego dr Witza, w przeciwstawieniu do kandydatury syonistycznej tarnowskiego adwokata dr Salza.

W Brzeżanach kandyduje radca sądu Hoser (ludowiec), czyniąc poważną konkurencyę kandydatowi „Rady narodowej", b. wiceprezesowi Koła polskiego, dr Dulembie.

W Żółkwi z okręgu miejskiego kandyduje b. poseł z wielkiej własności okręgu żółkiewskiego, prof. uniw. lwowskiego dr Starzyński.

W Buczaczu (miasto) kandydują: b. poseł Moysa („Rada narodowa"), b. poseł Włodzimierz Gniewosz i burmistrz Stern.

W okręgu miejskim Bochnia-Brzesko stawia „Rada narodowa" b. posła prof. Antoniego Górskiego i ks. Stojałowskiego. Silnym kandydatem będzie tu wicemarszałek bocheńskiej Rady powiatowej p. Ruebenbauer (ludowiec).

W Gorlicach-Jaśle (okręg miejski) staje z ramienia „Rady narodowej" p. Władysław Płocki, poseł na Sejm i marszałek Rady powiatowej.

W Buczaczu-Podhajcach (okręg wiejski) staje ze strony polskiej dr Seweryn Zwolski, dyrektor okręgu skarbowego w Brzeżanach.

W Przemyślu (okręg wiejski) prezes Rady pow. adw. dr Wład. Czajkowski.

W Tarnopolu (okr. wiejski) b. poseł hr. Stanisław Piniński.

„Rada narodowa" przebłagała ks. Stojałowskiego przez to, że na zachodnią Galicyę uchwaliła utworzyć osobny „oddział", który w najbliższym czasie ukonstytuować się ma w Krakowie na zjeździe mężów zaufania. Donosi o tem ks. Stojałowski w „Wieńcu-Pszczółce", uderzając znowu w ton wielce pojednawczy wobec „Rady narodowej".

Do tego zamiaru, utworzenia w Krakowie na zachodnią Galicyę osobnego oddziału „Rady narodowej", dodaje „Kuryer Lwow." następujący komentarz:

„Przejrzeliśmy regulamin „Rady narodowej", lecz nie znaleźliśmy tam nigdzie wzmianki, przewidującej utworzenie osobnego oddziału. Powiedziano tylko w § 1, że „posiedzenia Rady odbywać się mogą i poza Lwowem". A nawet § 9 orzeka, że „od chwili dokonania kooptacyi może działać tylko pełna „Rada narodowa". Utworzenie zatem osobnego oddziału dla Galicyi zachodniej jest reorganizacyą radykalną „Rady narodowej", odbiegającą od regulaminu, przez koło poselskie uchwalonego.

„Z wyjaśnień, podanych w „Wieńcu-Pszczółce", wynika, że między konfederatami w „Radzie narodowej" nastąpił podział terytoryalny kraju w myśl żądań klerykałów centrowych. — W Zachodniej Galicyi mają objąć główną komendę nad akcyą wyborczą klerykali. W Galicyi środkowej i wschodniej narodowi demokraci. Klerykali będą musieli użyczyć miejsca dla kandydatów partyi konserwatywnej krakowskiej, narodowi demokraci zaś t. zw. „Podolakom", od dawna z nimi zaprzyjaźnionym. Przez podział terytoryalny i pewną autonomię oddziału zachodnio-galicyjskiego, stara się „Rada narodowa" zapobiedz ile możności walkom między stronnictwami skonfederowanemi, a zarazem uniknąć tej ewentualności, że cała konfederacya musiałaby popierać tak wzorowych patryotów i obywateli, jak ks. Stojałowski, Szajer, Fijak „et tutti quanti". Dano więc Stojałowskiemu upoważnienie, aby w zachodniej Galicyi, „gdzie pod względem narodowym mniejsze istnieje niebezpieczeństwo", sam ze swymi ściślejszymi przyjaciółmi centrowymi dobierał najodpowiedniejszych kandydatów „narodowych". I niema wątpliwości, że on już będzie umiał zaopatrzyć Koło polskie w dzielne siły i w zacnych patryotów w guście Szajera i Wilka".

Jarosław, 20 marca. Zapowiedziane na dziś posiedzenie komitetu ściślejszego powiatowego, odbyło się pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Stawiło się wszystkich 35 członków komitetu do sali ratuszowej, przybyli również kandydaci, którzy do komitetu się zgłosili, zjawili się także przedstawiciele powiatu cieszanowskiego. Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego, wygłaszali swe programy kandydaci w porządku alfabetycznym swych nazwisk, a więc ks. Ludwik Bikowski, proboszcz z Łazów; Robert Cena, włościanin z Morawska; Edmund Galik, radca sądu z Jarosławia; Karol Kowalski, adjunt sądu z Radymna; Włodzimierz Kozłowski, poseł na Sejm krajowy; Stanisław Ossoliński, dzierżawca Oleszyc; Aleksander Poniński, właściciel Horyńca i Świętoniowski włościanin z Pawłosiowa. Po przemowie p. Kozłowskiego, pp. Ossoliński i książę Poniński cofnęli swe kandydatury na rzecz p. Kozłowskiego i włościanin Świętoniowski, który oświadczył, że odstąpi swe głosy na rzecz radcy Galika.

Przemówienia kandydatów zajęły czas do godz. 2 po południu, przeto posiedzenie przerwano na godzinę. Po ponownem zebraniu się, przeprowadzono dyskusyę w nieobecności kandydatów, i w jej wyniku nie zdecydowano się na żadnego z nich, lecz postanowiono zwołać na 2 kwietnia zebranie delegatów wszystkich wsi i miasteczek i jemu pozostawić orzeczenie, którego z pięciu kandydatów zalecić należy wyborcom. Dyskusya miała wiele charakterystycznych momentów. Włościanie zasadniczo sprzeciwiali się kandydaturze p. Kozłowskiego, którą znów popierali przedstawiciele wielkiej własności. Gdy się tedy dyskusya zaogniała, wybrano wniosek pośredni i merytoryczne załatwienie odroczono do 2 kwietnia b. r. Tak, jak dziś sprawa się przedstawia, batalia rozegra się pomiędzy ks. Bikowskim, radcą Galikiem i p. Kozłowskim. Mamy uzasadnione przypuszczenie, że ks. Bikowski pod wpływem pewnych osobistości, cofnie swą kandydaturę, i że to samo uczyni pod urzędową presyą p. Galik. Wskutek tego zostanie tylko p. Kozłowski, i w tym razie wyjdzie z urny wyborczej któryś z włościan, Cena lub Świętoniowski.

Kronika londyńska.

Londyn, 17 marca.

(Burzliwa pora. — Wycieczka podczas pogody. — Londyn w sobotę. — Zamieranie ruchu w City. — Początek zabaw. — W dalszych dzielnicach. — Wspomnienia z Chelsea).

Mamy wprawdzie porę wielce burzliwą, ale i burza traci nareszcie swe siły i pada jak ptak, który piersi rozbił o latarnię morską. Wtedy następują dnie tak pogodne, że kto tylko może wychodzi na ulicę, ażeby powetować czas, przepędzony przymusowo w domu. Londyńczyk udaje się wtedy na odkrywanie Londynu, albowiem w tem olbrzymiem, jak potwór, mieście, starzy nawet mieszkańcy znają niektóre dzielnice zaledwie z kilkakrotnego widzenia. I oto powód, dla którego włóczyłem się cały dzień po ulicach Londynu, co w kronice niniejszej opisuję.

Wąskie ulice wewnętrznej dzielnicy są wprost zapchane pstremi omnibusami z podróżnymi na dachach; zgrabnemi kabami i hansomami, których woźnice siedzą z tyłu na wysokich kozłach, trzymając w rękach silnie wyciągnięte lice; wozami ciężarowemi, a wreszcie falą ludzi, nieprzerwanie płynącą. Fala ta jakby źródłem zasila się kolejami podziemnemi, które ciągle krążą pod ulicami i domami. Na przystankach olbrzymie windy wyrzucają coraz to nowych pasażerów, którzy toną w tłumie. Ruch, gwar, ścisk, jakby na nieustającym jarmarku. Ale tuż obok znajdują się ciche ulice, prawie że odludne. To dzielnica uczonych w prawie, niby jakieś prowincyonalne miasteczko, pozbawione wszelkiego ruchu. Place, otwarte podwórza, arkady, ogródki z wodotryskami — oto na czem oko zatrzymuje się z przyjemnością. Tam oto na starym platanie siedzi paw, nie przerywając przykrym krzykiem ciszy, a na gzymsach ulokowały się szeregiem gołębie.

Domy są starodawne i po starodawnemu ozdobne. Niektóre z pomiędzy nich służyły poetom i myślicielom za mieszkanie, do innych jest przywiązana pamięć jakiegoś historycznego zdarzenia. Owdzie na podwórzu wznosi się stara kaplica, a w niej na dziesięciu sarkofagach śpi dziesięciu rycerzy z czarnego marmuru. A oto znowu hale gotyckie z malowanemi oknami, na których widać portrety królów i uczonych prawników. To sala jadalna „barristerów". Dalej inna hala, w której mieści się bogata biblioteka. A na środku drogi spostrzegasz nagle płytę grobową, z wyrytem nazwiskiem: Oliver Goldsmith. Mężowie w cylindrach, albo w białych perukach i czarnych togach idą poważnie ulicami i znikają niespodziewanie w tych lub owych drzwiach. Przechodnia napawa ta dzielnica powagą i czcią dla jej dziejów. O kilkadziesiąt kroków dalej wrzący ruch na Holborn, na Fleet Street, na Chancery Lane.

Zajmujące jest śródmieście, zwane City, zwłaszcza w sobotę po południu. Sklepy, kantory, biura zostaną wkrótce zamknięte. To też wszyscy są w gorączkowym ruchu, ciesząc się na nadchodzący dzień świąteczny. Oto idą kupcy z City: ubrani wytwornie, wysocy, chudzi. Trzymając ręce w kieszeniach, kroczą z powagą, która rzeczywiście cechuje kupców angielskich. Niektórzy biegną bez kapelusza na drugą stronę ulicy i dalej, jakby szli z jednego pokoju do drugiego. Uważają City za olbrzymie biuro. I tak jest w istocie. Wózki, napełnione owocami, jadą szeregiem, chłopcy sprzedają bukiety, domokrążcy stoją wzdłuż chodników i zachęcają do kupna. Kulawy żebrak siedzi na bruku obok obrazu króla, który własnoręcznie wymalował kolorową kredą. Kataryniarze i śpiewacy uliczni występują z koncertami. Wszyscy liczą na zarobek, widząc, że kieszenie licznych przechodniów napełnione są tygodniową płacą.

Powoli zaczynają zamykać swe żelazne wrota wielkie kantory, które są sercem Londynu i świata całego. Szyldy ich są przedstawicielami wszystkich stref kuli ziemskiej. W „luncheon baroch" przed bufetami siedzą na wszystkich stołkach, jakby na siodłach, panowie z cylindrami na głowach. Siedzą w szeregu, jak ptaki na baszcie. A znowu w „coffee shops" przy białych stolikach marmurowych, dokoła których krążą kelnerki w białych czepeczkach, siedzą kupcy i przeglądają pilnie notatki. Ale posługaczki zaczynają zabierać już z okien wystawowe przedmioty, jak mięsiwo, masło, bułki. Publiskie hale mięsne są w oblężeniu. Każdy kupuje zapasy na niedzielę. Na hakach wiszą połcie słoniny, szynki, całe połówki wołów, na stołach leżą góry drobiu, zajęcy, królików. Wiązki bażantów wiszą wzdłuż ściany. Nad Tamizą w ulicach dokoła hali rybnej ruch zaczyna ustawać. Olbrzymiego wzrostu roznosiciele ciężarów dążą do domu w rozmokłych ubraniach skórzanych. Nareszcie City spoczywa. — Zamknięte są wszystkie sklepy, składy, kantory, banki, biura, giełdy, przedstawiające wartość sum rzeczywiście bajecznych. W Londynie święcenie niedzieli rozpoczyna się właściwie już w sobotę po południu.

Otwierają się miejsca dla rozrywek i zebrań towarzyskich. W kościołach odbywają się wprost koncerty; do teatrów płyną tłumy publiczności, kluby są przepełnione. Na Picadilly widać z ulicy przez okna klubów czerwone tapety i złote lub czarne ramy obrazów. Panowie w kapeluszach siędzą na wygodnych fotelach i czytają gazety, albo w grupach stoją koło okien i rozmawiają. W klubie „Lyceum" znajduje się także wiele pań. Siedzą w płaszczykach i kapeluszach przy five o clock tea. — W dzielnicach uboższych wieczorny targ sobotni trwa nieco dłużej. Wzdłuż kramów z odzieżą, środkami żywności, sprzętami domowemi idą powoli robotnicy z żonami, naradzając się co kupić. Drzwi do szynków nieustannie otwierają się i zamykają. Dopiero o północy zamykają się nieszczęsne podwoje szynków, które należałoby zamykać już w sobotę w południe.

Spoglądając na Londyn w sobotę wieczorem, dopiero spostrzegamy, jaka tutaj panuje powaga, jaka wstrzemięźliwość w obcowaniu, jaka powściągliwość nawet pośród zabawy. I tak się widzowi wydaje, jakgdyby mgła otulająca tak często olbrzymie miasto, była czemś koniecznem dla Londynu, który bez niej nie posiadałby właściwego nastroju. Tylko nie należy sądzić, że Londyn jest smutny. Nie posiada wybuchowej wesołości Paryża lub Neapolu, ale umie się bawić. Taki wieczór, pokrywający mrokiem wszystko, co brzydkie i nieharmonijne, gdy ogromne kopuły i wieże stają się pozornie jeszcze większemi, należy w Londynie do tych chwil, w których to miasto przedstawia rzeczywiście imponujący widok.

Podczas mojej wędrówki zaszedłem wreszcie nad rzekę do dzielnicy Chelsea. Była to niegdyś wieś. Później zaczęli tutaj wznosić dla siebie domy ludzie zamożni, i wkrótce w dawnej wsi zapanował ruch wielkomiejski. Ciągnęli tu również filozofowie, artyści, poeci. Mieszkał tu przez pewien czas Tomasz Carlyle, którego odwiedzał często Emerson. Patrzę na dom, którego okna są ciemne. Czy pusty? Nie wiem, ale czuję, że tak byłoby lepiej. W domu tym mieszkał Dante Gabryel Rosetti. — Zakończyłem wędrówkę i podążyłem do najbliższego przystanku, ażeby koleją podziemną, a potem omnibusem powrócić do domu.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. W sobotę 23 bm., jako w 113 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. P. Maryi o godz. 11 przed południem, na które wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Kiedy wypada święto? Jak wiadomo z kalendarza, jedno z najbardziej uroczystych świąt kościoła katolickiego, a mianowicie święto Zwiastowania N. P. Maryi, wypada w bieżącym roku na dzień 25 marca, w poniedziałek wielkiego tygodnia. Święto to jednak nie będzie obchodzone przez cały świat katolicki. Mianowicie na wielkim Synodzie piotrkowskim w r. 1624 postanowiono, że żadne radosne święto nie może przypadać w wielkim tygodniu, a jeśli jakie święto ruchome wypadnie w tym czasie, należy je przenieść na odpowiedni dzień po świętach wielkanocnych. Do postanowienia tego przychyliły się wszystkie dyecezye ówczesnych ziem polskich, dopiero gdy Austrya zabrała Galicyę, cesarz Józef II zniósł wszelkie postanowienia synodyalne i dyecezye katolickie w Galicyi (wyjąwszy krakowskiej, która wówczas nie należała do Austryi) zniosły uchwałę Synodu piotrkowskiego, postanawiając obchodzić święto w dniu jego kalendarzowego przeznaczenia. Odtąd więc w okręgu dyecezyj: tarnowskiej, przemyskiej i archidyecezyi lwowskiej święto Zwiastowania N. P. Maryi obchodzone jest bez względu na dzień, choćby i w wielkim tygodniu, natomiast w dyecezyi krakowskiej i wszystkich dyecezyach Królestwa Polskiego święto to uznane zostało za ruchome i przełożone zostało na tydzień po Wielkiejnocy.

Jak z tego wynika, tegoroczne święto Zwiastowania N. P. Maryi obchodzone będzie w Krakowie i we wszystkich parafiach, należących do dyecezyi krakowskiej, dnia 8 kwietnia, w innych zaś galicyjskich dyecezyach i innych prowincyach austryackich święto to przypada na poniedziałek 25 marca b. r.

Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej (21 marca) rozpoczął się dzisiaj opadem śnieżnym, przy dosyć zimnym wietrze. Koło południa jednak horyzont oczyścił się nieco z chmur i słońce z małemi przerwami, zaczęło świecić i przygrzewać. Na ogół jednak aura jest nieładna i perspektywa dalszej niepogody nie minęła jeszcze.

Groźba powodzi. Jak dotąd, sytuacya niebezpieczeństwa powodzi w Krakowie przedstawia się następująco. Przez ubiegłą noc, z powodu lekkiego przymrozku, spływanie wody w koryta rzek osłabło nieco, zawsze jednak poziom Wisły podniósł się rano do 1 m. 70 cm. Podczas przedpołudniowych godzin, gdy deszcz nie padał od rana tylko mokrawy drobny śnieg, woda spadła, tak, że wodowskaz przy moście podgórskim wykazywał w południe tylko 1 m. 65 cm. nad 0. Natomiast kierownictwo regulacyi Wisły w Krakowie otrzymało telefoniczne wiadomości z Oświęcimia, że prawdopodobnie z powodu deszczu, jaki spadł ubiegłej nocy w górach, poziom Wisły pod Dworami (za Oświęcimem) podniósł się do bardzo groźnej wysokości, bo 2 m. 70 cm. nad 0. Woda ta, płynąca szybkim pędem przyjść może do Krakowa dzisiaj koło godziny 6 wieczór i spowodować może, jeśli nie wylanie samej Wisły pod Krakowem, to wylew cofniętej w swym biegu Rudawy na Błonia i pobliskie Błoń ulice. Z Zatoru o stanie wody na Skawie niema starostwo krakowskie dotąd wiadomości, natomiast donoszą że Soła i Mała Wisła ogromnie wezbrały. Z okolicy Liszek donoszą do Krakowa, że wieś Budzów, bardzo nisko położona nad brzegiem Wisły, została dzisiaj rano zalaną. Również zażądano wczoraj z Krakowa pomocy wojskowej do Słotwiny i Brzeska, gdzie okolice narażone są na wylew Dunajca. Udać się tam miało pogotowie pionierów z taborem ratunkowym.

W Krakowie, na przestrzeni od klasztoru Zwierzynieckiego do mostu podgórskiego Wisła płynie wartkim pędem, lecz równo i bez piany. Na mostach zwierzynieckim i podgórskim oraz na gościńcu pod Wawelem zatrzymują się liczni przechodnie, przyglądając się płynącym falom i czyniąc uwagi nad stanem wody. W ulicy Zwierzynieckiej leżą stosy kozłów drewnianych i desek do budowania pomostów; komisarze obwodowi wraz ze strażakami obchodzą realności, położone nad brzegami Wisły i Rudawy, czuwając, by mieszkańcy parteru i suteren byli gotowi, na wypadek powodzi, opuścić swe mieszkania.

Także Podgórzowi grozi wylew, o ile poziom wody się podniesie. Do wylewu Wisły na błonia w stronie Płaszowa i zalania Zabłocia trzeba, aby stan wody wynosił 2 metry nad 0, a zatem do wylania w tem miejscu brakuje zaledwie 35 ctm. Na niebezpieczeństwo zalewu wodą narażoną jest także okolica podgórskich plant, Ludwinowa aż po ujście Wilgi, jako niżej położone; tu jednak niebezpieczeństwo powodzi oddalają wysokie wały, usypane jeszcze w r. 1903, podczas ostatniej, groźnej powodzi; zatem, aby je woda zakryła, trzeba podniesienia się poziomu wody w Wiśle o przeszło metr. Samo Podgórze, jako wyżej położone, jest na razie zupełnie od powodzi bezpieczne.

Z prezydyum miasta. Prezydent miasta dr Juliusz Leo, powrócił dzisiaj z obrad sejmowych do Krakowa i objął urzędowanie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera w obecności I wiceprezydenta miasta, p. Chylińskiego. Sekcya zezwoliła na posiedzeniu tem na zamianę skrawka gruntu miejskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej na skrawek gruntu skarbowego dla uregulowania ulicy Radziwiłłowskiej, oraz uchwaliła zakupić dla zakładu czyszczenia miasta 4 szczotki maszynowe do zamiatania ulic i szos z błota i śmieci.

Również wczoraj odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. Michała Chylińskiego, posiedzenie sekcyi szkolnej. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski: 1) w sprawie organizacyi prowizorycznej szkoły XXVI na etatową szkołę 4-klasową pospolitą męską; 2) w sprawie organizacyi szkoły 4-klasowej pospolitej żeńskiej imienia św. Jadwigi na etatową szkołę 3-klasową wydziałową, połączoną ze szkołą pospolitą; 3) w sprawie nadania prezenty na posadę nauczyciela w wydziałowej szkole imienia św. Floryana. Prócz tego załatwiono kilka spraw natury administracyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi wojskowej, odbytem pod przewodnictwem r. m. Epsteina, uchwalono delegować do głównego poboru wojskowego, jaki odbędzie się w kwietniu b. r., radców miejskich pp.: Epsteina i Godzickiego, jako zastępców pp.: Drobnera i Jawornickiego. Dalej uchwalono przyjąć do gminy miasta Krakowa 46 osób, zgodzono się na przyjęcie do gminy 4 osoby, jeśli uzyskają obywatelstwo austryackie, oraz odmówiono przyjęcia 4 osobom.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się 27 bm., we środę, o godz. 7 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła.

„Święto dzieci". Staraniem grona uczniów szkoły sztuk pięknych, pod kierownictwem p. Bronisławy Lipińskiej, nauczycielki śpiewu, odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali hotelu Saskiego „święto dzieci". Na program złożą się produkcye orkiestry mandolinistów, śpiew p. Heleny Steigler. solo skrzypcowe 7-letniej wiolinistki H. Hellerówny, uczennicy prof. Steina, i solo na trąbce p. Niemczyńskiego. W części drugiej, zatytułowanej „tysiąc i jedna noc", urządzonej staraniem grona uczniów szkoły sztuk pięknych, odbędą się produkcye czarnoksiężnika Hamu-Ra-Biego i jego żony, małych gości z Tokio i innych; część ta zawiera nadto szereg innych bardzo zabawnych punktów programu. Zabawę urozmaicą kosze szczęścia, niespodzianki itd. Zakończy wielki czarodziejski korowód. Początek zabawy o godz. 3 po południu. Dochód przeznaczony na rzecz głodnych dzieci łódzkich. Bilety wstępu w cenie 2 koron dla dorosłych, 1 kor. dla dzieci i 50 h. dla uczącej się młodzieży są do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki w Rynku głównym.

Odczyt dr Tadeusza Grabowskiego „o młodości Słowackiego", zapowiedziany na dzień 23 bm., został odłożony na kwiecień.

Z sali sądowej. Przed zwyczajnym trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy sądu Raczyńskiego, stawał dzisiaj oskarżony o zbrodnię kradzieży 21 lat liczący Ernest Liesser, czeladnik ślusarski. Liesser w pierwszych dniach lutego b. r. skradł pomocnikowi kowalskiemu, Mojżeszowi Epsteinowi w Podgórzu, kuferek, który otworzywszy dobranym kluczem, zabrał z niego 76 koron, oraz zapas bielizny i ubrania. Z łupem tym uciekł do Gracu, gdzie, jak również w Ischlu i Leoben dopuszczał się różnych kradzieży i oszustw, jako kolporter pism i księgarń. Aresztowany w Gracu, odstawiony został do Krakowa, a dzisiaj po rozprawie Liesser skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia, z postem i twardem łożem co tydzień.

Z Podgórza piszą nam: Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę posła Skołyszewskiego wniesioną w ostatniej sesyi sejmowej w sprawie dostarczania mięsa mieszkańcom Krakowa przez rzeźników z Piasków Wielkich i Podgórza, wywołało tu żywe niezadowolenie, mimo bowiem interpelacyi, komisarz nie odpowiedział na zasadnicze zarzuty, w niej się mieszczące, a skierowane przedewszystkiem przeciw zarządzeniu magistratu krakowskiego, że rzeźnicy, odstawiający mięso do Krakowa, muszą się z niem udawać do rewizyi weterynarza aż do krakowskiej rzezni miejskiej na Grzegórzkach, oraz, że przy rogatce przy moście podgórskim zmuszeni są składać kaucyę w wysokości dwukrotnej opłaty konsumcyjnej, jako zapewnienie, że z mięsem udadzą się rzeczywiście do rzeźni, nie zaś na plac sprzedaży.

Na żaden z tych motywów komisarz rządowy w Sejmie nie odpowiedział, a oświadczył tylko w swej odpowiedzi, co wszystkim gminom jest wiadome, że sprawa zaprowadzenia ponownych oględzin mięsa należy do własnego zakresu miasta Krakowa.

Rozporządzenie to magistratu krakowskiego da się uczuć uboższej ludności krakowskiej jeszcze bardziej przed świętami. Kto bowiem nie może płacić za szynki cen, żądanych przez rzeźników krakowskich, udaje się do Podgórza, gdzie ceny szynek są zawsze niższe. W wypadkach jednak, bardzo zresztą częstych, gdy szynka waży ponad 5 kg., zmusza się także prywatne osoby do składania wysokiej kaucyi przy rogatce podgórskiej, do udawania się do oddalonej rzeźni krak., celem poddania oględzinom weterynarza, naturalnie za opłatą, wreszcie do powracania do mostu podgórskiego po odebranie kaucyi. W tych wypadkach rozporządzenie to uniemożliwia biedniejszym mieszkańcom Krakowa zaopatrywanie się w tanie wędliny na święta.

Dodać należy, że gdy przed kilku laty gmina m. Podgórza wydała takie samo rozporządzenie w odniesieniu do mięsa, sprowadzonego do Podgórza z Piasków Wielkich, namiestnictwo rozporządzenie to zniosło, motywując tem, że jest ono bezprawne, przyczem namiestnictwo powołało się na orzeczenie trybunału administracyjnego z 2 listopada 1889 l. 8655.

Z kraju.

Tarnów, 20 marca. (Kwartet Szevczika. „Moralność pani Dulskiej" w Tarnowie. Z Towarzystwa muzycznego „Halka"). Koncert czeskiego kwartetu Szevczika, urządzony staraniem firmy Türka, wypadł nadspodziewanie dobrze. Dosyć liczna publiczność entuzyastycznie oklaskiwała pojedyncze punkty programu.

Tragifarsa kołtuńska pani Zapolskiej pod artystycznym kierunkiem St. Janowskiego, odegraną została wczoraj w sali „Sokoła". Należy podnieść z uznaniem dobrą reżyseryę i zgranie się personalu. Bardzo dobrą panią Dulską była p. Rowińska, panie Kalinowska i Sławinska, jako młode panny Dulskie były niezrównane, p. Sznage jako Juliasiewiczowa grała bez zarzutu; należy nadto podnieść grę pp. Czajkowskiego, Lenczewskiego, p. Kratochwilowej, Czajkowskiej i Tadrachowej. Bardzo liczna publiczność darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego, podczas którego wybrano nowy wydział. Do wydziału weszli: Lelek (prezes), Buynowski (wiceprezes), Siokało (sekretarz), Szarek (skarbnik), Wilczyński (delegat chóru), Kwiczala (bibliotekarz), Górski (zast. skarbnika), Leichamscheider, Flatau, Kuśnierz i Schwanenfeld.

Niedzielne przedstawienie „Halki", urządzone staraniem Towarzystwa muzycznego na benefis p. Surzyńskiego, kierownika artystycznego, wypadło bez zarzutu. Partyę Halki odśpiewała z wielkim wdziękiem p. Siepierzanka, wybornym Jontkiem był dr Jendl, dobry był Janusz p. Lelka, a chóry śpiewały bardzo dobrze. W najbliższej przyszłości Towarzystwo wystawia „Pajaców".

Proces ks. Kopytczaka. „Słowo Polskie" donosi, że sąd przysięgłych w Tarnopolu wydał już wyrok w znanej sprawie ks. Kopytczaka. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkim pytaniom w kierunku zbrodni oszustwa co do ks. Kopytczaka i jego towarzyszów i to znaczną większością głosów wobec czego trybunał uwolnił obwinionych od winy i kary. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Zmarli.

W Warszawie zmarła Augusta z Łempickich Marchwicka, urodzona w r. 1849, córka Ludwika Łempickiego, kasztelana i senatora Królestwa Polskiego, i Zofii z Dunin-Wąsowiczów, a małżonka p. Zdzisława Marchwickiego, członka austryackiej Izby panów i b. dyrektora Banku kred. we Lwowie.

Ze Świata.

Z Warszawy.

— Jeden z dzienników donosi, że profesorom uniwersytetu warszawskiego, udało się zorganizować grupę studentów, złożoną z 40 osób, która zgodziła się uczęszczać do uniwersytetu. Dla tej grupy zaczną się wkrótce wykłady, lecz tymczasowo tylko na wydziale lekarskim.

— Związek prawdziwych Rosyan rozsyła do prezydentów i burmistrzów miast w Królestwie Polskiem odezwy z prośbą o zakładanie oddziałów tego związku. W gubernii lubelskiej i siedleckie (zwłaszcza w powiatach wschodnich, gdzie burmistrzowie są przeważnie prawosławni), związki takie oprócz Chełma, założono w Radzyniu, Białej i Włodawie.

— O rewizyi u inżyniera Podkowińskiego, do-

nosi „Warszawski Dniewnik“ następujące szczegóły:

Skład ten, z którego rozsyłano wydawnictwa rewolucyjne do różnych miast, z zewnątrz sprawiał wrażenie prawdziwego biura technicznego. W pierwszym pokoju, stanowiącym poczekalnię, stały jakoby dla klijentów, kanapa i krzesła, w drugim pokoju był duży stół i również kilka krzeseł, przyczem w obu pokojach, na ścianach i na oknach były porozwieszane i poustawiane izolatory i inne przyrządy do instalacyi i oświetlenia elektrycznego. Wreszcie w trzecim pokoju stała szafa i mnóstwo skrzynek, napełnionych wydawnictwami rewolucyjnemi, polskiemi i rosyjskiemi. Niektóre wydawnictwa były w tysiącach egzemplarzy.

— Generał-gubernator oglądał w tych dniach wraz z komisyą budowlany mury zamku królewskiego, który uznano za niezbędne odrestaurować.

Nietakt aktorki. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:

Na sobotniem przedstawieniu „Bohaterów“ Shawa, pani Siennicka, grająca rolę Rainy, rzuciła w twarz pani Mrozowskiej przy otwartej kurtynie obelżywe słowo. Obelga ta była wypowiedziana tak głośno, że publiczność w pierwszych rzędach musiała ją usłyszeć. W następstwie tej napaści publicznej pani Mrozowska oddała rolę Luki i na przedstawieniu niedzielnem zastąpiła ją p. Pichorówna.

Mało nas to obchodzi, co było przyczyną zatargu między artystkami wrogiemi, ale musimy z całą stanowczością zaprotestować przeciw rozgrywaniu sporów osobistych przed publicznością, zgromadzoną dla sztuki, nie dla słuchania wyzwisk. Jest to obraza widzów i sprofanowanie przybytku sztuki.

Napad na pocztę. Dnia 17 b. m. o godzinie 12½ w południe, podczas nabożeństwa, jak donosi „Goniec Częstochowski“, dokonano napadu na kantor pocztowy na stacyi Strzemieszyce. Trzech ludzi, uzbrojonych w browningi, wpadło do kantoru i zażądało od naczelnika stacyi, p. Święcickiego, marek pocztowych. Kiedy p. Święcicki pod groźbą rewolwerów otworzył szkatułkę z markami, napastnicy rzucili się na niego i wepchnęli go do mieszkania, znajdującego się tuż przy kantorze pocztowym i drzwi za nim zamknęli na klucz. Następnie zabrali wszystkie marki i gotówkę, jaka była w szkatule, poczem zdjęli portret cara, pokrajali w kawałki, wreszcie zdjęli zegar i potłukli go. — P. Święcicki usiłował wydostać się z mieszkania tylnemi drzwiami, lecz zastąpił mu drogę jeden z napastników, grożąc: „Jeszcze krok, a wypalę!“ Wówczas naczelnik rzucił się do okna, wybił szybę i zaczął wołać o pomoc. Na krzyk jego przybiegło sporo ludzi, co widząc napastnicy, opuścili lokal pocztowy, wybiegli na peron stacyjny, dali kilkanaście strzałów, i, grożąc rewolwerami, uciekli. Żandarma, który mieszka o 100 kroków od stacyi, nie było w domu. P. Święcicki ma skaleczoną rękę od wybitej szyby. Napastnicy zabrali z sobą ogółem w gotówce i markach rubli 30 kopiejek 51½.

Z kongresu dla ochrony dzieci. W oddziale I kongresu, w grupie B, referował dr W. hr. Gleispach sprawę osobnych przepisów prawa karnego dla ochrony fizycznej i moralnej nietykalności dzieci. Referent oświadczył, że takie przepisy są konieczne. Referent żądał przedowszystkiem surowych kar za wszelkie znęcanie się nad dziećmi. Dalej wystąpił mowca przeciwko dawaniu dzieciom napojów alkoholowych, oświadczając, że upajanie nieletnich powinno ulegać karze. Dla dziewcząt żądał ochrony prawnej przeciwko zwyczajnemu uwiedzeniu aż do 18 lat. W dyskusyi brał także udział dr Tchórznicki, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie. W dyskusyi nad pytaniem 6 w sprawie znęcania się nad dziećmi przemawiała p. Salomea Chwatowa z Krakowa.

Egzamin na lekarzy sztabowych armii austryackiej odbędzie się w Wiedniu w czasie od 3 do 28 listopada b. r. Powołano do niego 34 lekarzy pułkowych I klasy, a mianowicie 26, którzy byli na turze, i 8 poza turą. Przewodniczącym egzaminu będzie generalny starszy lekarz sztabowy dr J. Uriel.

Ujęcie złodzieja. Z Paryża donoszą: Policya uwięziła mężczyznę, który na parowcu, kursującym między Nowym Jorkiem a Hawrem, skradł worek pocztowy z listami wartościowemi na kilkaset tysięcy franków.

Lord złodziejem. Z Londynu donoszą: Sensacyjna sprawa kradzieży, popełnionej przez lorda Levilda, przekazaną została sądowi przysięgłych. Oskarżony lord wypuszczony został na wolną stopę za kaucyą 10.000 funtów szterlingów.

Ze stowarzyszeń.

Z krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 23 b. m. w sali 43 Collegium novum o godz. 6½ wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Referat dra K. Hecka p. t. „Konieczność utworzenia nowego typu szkoły średniej“ (Sprawa filologii klasycznej a zeszłoroczny referat zbiorowy). 2) Wnioski Koła krakowskiego na walne zgromadzenie Towarzystwa.

Ze względu na ważność sprawy, poruszonej w referacie dra Hecka, jak naliczniejszy udział członków i gości bardzo pożądany.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła“. Walne zgromadzenie oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego wybrało na sobotniem zebraniu: naczelnikiem Fr. Eberta, zastępcą naczelnika M. Karpińskiego, sekretarzem Władysława Jankowskiego, I kapitanem jazdy L. Skazę, II kapitanem jazdy L. Kowalskiego, gospodarzdm G. Holubka. Do zarządu wybrano: E. Bajorka, T. Bęknera, Wł. Micińskiego i E. Weissa.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. drugie przedstawienie „figielków resursowych“ z nowym, bardzo urozmaiconym, a wesołym programem. Wstęp tylko dla członków Resursy. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety są już do nabycia.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników magistratu odbędzie doroczne walne zgromadzenie swych członków w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miasta. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań, wybór wydziału i zmiana statutu.

Dla Wielkopolan do rąk dra H. Jordana złożyli: Hr. Marya Wodzicka 25 kor. A. M. 20 kor.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Harde dusze“.
W piątek: „Cierpki owoc“.
W sobotę: „Śnieg“.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Mąż z grzeczności“.
W poniedziałek: „Dziady“.

Z kalendarza. W piątek 22 marca: 7 Boleści N. M. P. i Katarzyny; w sobotę 23 marca: Wiktoryana i Pelagii m. m.; w niedzielę 24 marca: Tymoteusa i Szymona.

Wschód słońca 22 marca o godzinie 5 min. 41, zachód o godz. 5 min. 52; długość dnia godzin 12 minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 marca termometr doszedł od + 0·6 do + 5·6 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 21 marca o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru + 1·3 C.; wiatr zachodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 marca.

Rabunkowy napad na dom Mikolaschów. Ze Lwowa telefonują nam: Lokaj pp. Mikolaschów, Łatka, zeznał dziś w śledztwie policyjnem, że wprawdzie, gdy bandyci dom napadli, on przyłączył się do nich, a następnie jednakże odebrał im zrabowane pieniądze i za to przez nich dwukrotnie zraniony został nożem. Wobec tych jego zeznań zarządzono rewizyę i w miejscu ustępowem dla służby w domu pp. Mikolaschów znaleziono ukryte 1004 koron. Są to rzekomo wszystkie zrabowane pieniądze. Pani Mikolaschowa nie przypomina sobie, iżby było ich więcej. Dziś odstawiono Łatkę do sądu karnego, a niewinnę, jak się okazuje, służącą Pancieszynównę umolniono.

Fałszerstwo biletów kolejowych we Lwowie. W wydaniu porannem zamieściliśmy informacyę o wykryciu fałszerstw biletów kolejowych i aresztowaniu rewidenta kolei Walerego Bełkowskiego i Zdenki Pelzowej, wdowy po urzędniku kolejowym, manipulantki kolejowej, kasyerki na głównym dworcu osobowym we Lwowie. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy są następujące:

P. Bełkowski, jako zastępca naczelnika drukarni biletowej, wyrabiającej bilety kolejowe dla całej Galicyi, obznajomiony był dokładnie z maszynami, służącemi do drukowania tych biletów i miał do nich każdej chwili przystęp, nawet po urzędowych godzinach. Owóż na tej maszynie fabrykował Bełkowski bilety II i I klasy, ważne na przestrzenie dalsze, temsamem droższe. Bilety dawał Bełkowski p. Pelzowej, która je podróżnym zupełnie prawidłowo odsprzedawała, a dochodami z Bełkowskim się dzieliła. Dla umożliwienia tej manipulacyi, musiały tu działać jeszcze osoby trzecie, najprawdopodobniej konduktorzy. Bilety bowiem kolejowe są opatrzone numerami porządkowemi dla każdej stacyi i dla każdej klasy, a następnie na stacyach końcowych odbierane podróżnym, przesyła się je do dyrekcyi, w której specyalne biuro kontroluje numery i daty sprzedanych biletów z rachunkami kas osobowych i w ten sposób uniemożliwia szalbierstwa w rodzaju tych, jakie obecnie odkryto. Owóż ażeby uniemożliwić odkrycie tej malwersacyi urządzono się tak, iż ktoś dowoził Bełkowskiemu ze stacyj końcowych istotnie prawidłowo sprzedane i zużyte drogie bilety I i II klasy, które następnie w drukarni Bełkowski z temi samemi numerami na nowo sporządzał. Bilety te nowe dawał Pelzowej, a ta je podróżnym sprzedawała. Pierwsze, autentyczne bilety, dowiezione po użyciu do Lwowa, niszczono zupełnie. W ten sposób odebrane na stacyach końcowych bilety tylko raz z temi samemi numerami wracały do kontroli do dyrekcyi, co uniemożliwiało odkrycie oszustwa.

Fałszerstwo wykrył p. Dubieński, naczelnik drukarni biletowej. Od dwóch tygodni zauważono na dworcu, że p. Bełkowski zanadto często zachodzi do zajętej na dworcu przy kasie biletowej p. Pelzowej. Przeprowadzone dyskretnie szkontrum dochodów tej kasy wykazało, że w porównaniu ze stanem innych lat i w porównaniu z dochodami innych kas, dochody tej właśnie kasy różnią się znacznie, co zwróciło uwagę, że tam dziać się muszą jakieś niewłaściwości. W poniedziałek tedy, zupełnie niespodziewanie, dwaj urzędnicy kolejowi weszli do kasy, przy której siedziała p. Pelzowa i przeprowadzili tam rewizyę, która wydała rezultat. Obok biletów kolejowych prawdziwych znaleziono bowiem kilkanaście biletów fałszywych na bliższe i dalsze przestrzenie. P. Pelzową zasuspendowano na miejscu i poddano obszerniejszemu przesłuchaniu. Nie obwijając niczego w bawełnę, przyznała się Pelzowa odrazu, że te bilety fałszywe dostawała od rewidenta kolejowego Bełkowskiego, który z nią dzielił się dochodami z tych fałszywych biletów. Czy on nie był także w porozumieniu i z innemi jeszcze urzędniczkami, czy to we Lwowie, czy na prowincyi, tego nie wie; tak samo nie wie, jak długo handel ten już trwa, a wie tylko te, że ona do spółki należy dopiero od 10 stycznia b. r., w którym to dniu, po przebytej chorobie, objęła służbę. U Pelzowej znaleziono 1260 koron i książeczkę Kasy oszczędności.

Rewident Walery Bełkowski był ongi nauczycielem ludowym i ożenił się z ubogą, inteligentną panną, nauczycielką muzyki. Dzięki wpływom żony, Bełkowski za czasów samorządu Czedika został przyjęty do kolei państwowej odrazu w charakterze urzędnika wyższej rangi. Był długi czas stacyonowany w Stryju, a od tego czasu ciąży na nim — nie wiadomo o ile słuszne podejrzenie — popełnienia grubej malwersacyi w tamtejszej kasie kolejowej. Ostatecznie posiadają pp. Bełkowscy obecnie dwie realności we Lwowie przy ulicy Szwedzkiej, obok kościoła św. Anny. Wiele też kosztował Bełkowskiego syn, który jako jednoroczny ochotnik w konnicy, usiłował w wydatkach dorównać swym zamożnym z domu kolegom pułkowym.

P. Zdenka Pelzowa jest bezdzietną wdową po adjunkcie kolejowym. Pobiera więc emeryturę po mężu, a przytem skromną pensyę manipulantki kolejowej. Do roku zeszłego pełniła służbę przy kasie osobowej na Podzamczu, obecnie zaś przy kasie osobowej na głównym dworcu we Lwowie. Jestto osoba jeszcze młoda, wzrostem okazała, o jasnych, bujnych włosach.

Od wczoraj zarówno Bełkowski jak i Pelzowa są uwięzieni, a dochodzenia prowadzą równocześnie sąd i dyrekcya kolei. Wysokości szkody — o ile tego sami obwinieni nie podadzą — kolej nie zdoła nigdy oznaczyć, albowiem brak wszelkich materyalnych danych, jak długo i w jakich rozmiarach państwo ci sprzedaż fałszywych biletów uprawiali.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. W jednym przygodnie wychodzącym we Lwowie tygodniku, w numerze z dnia 10 marca b. r. pojawił się przedruk z „Nowin“ krakowskich notatki z dn. 22 maja 1904 r., czyniącej zarzuty członkowi wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, p. Bronisławowi Laskownickiemu. Tygodnik ten, przedrukowawszy tę notatkę, dodał, że od ukazania się minęło już dwa lata, a sprawa ta dotychczas niezałatwiona. Owóż przypomnieć należy, że wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich sprawą zarzutu, uczynionego p. Br. Laskownickirmu dnia 22 maja 1904 r., zajmował się na posiedzeniu z dnia 25 maja 1904 r. i po dokładnem zbadaniu sprawy i opierając się na piśmie Czytelni akademickiej we Lwowie z dnia 24 maja 1904, jednogłośnie uznał uczyniony p. Br. Laskownickiemu zarzut za bezpodstawny i uprosił p. Br. Laskownickiego, który aż do załatwienia tej sprawy zrzygnował ze stanowiska sekretarza i członka wydziały Towarzystwa, aby nadal na swem stanowisku pozostał. Komunikat o tej uchwale umieszczony był w pismach lwowskich i krakowskich w numerach z d. 27 maja 1904. Adam Krechowiecki, prezes. Edmund Kolbuszowski, za sekretarza.

Tajemnicza zguba 12.000 koron. Do kantoru p. Stroha we Lwowie zgłosił się jakiś interesant, celem podjęcia sumy 12.000 koron. Właściciel kantoru wysłał po tę sumę do Banku zaliczkowego urzędnika, p. Nadla. Gdy Nadel przez dłuższy czas nie wracał, zaniepokojony p. Stroh zatelefonował do dyrekcyi policyi, sądząc, że Nadla spotkała jakaś przygoda. Z policyi doniesiono mu, że Nadel jest na inspekcyi policyjnej, gdzie zgłosił się z doniesieniem, że pieniądze zgubił. Stać się to miało w ten sposób, że włożył je do wierzchniej kieszeni w marynarce, skąd miały mu wypaść w publicznem miejscu ustępowem przy ulicy Hetmańskiej. Tłumaczenie się Nadla wydało się policyi nieprawdopodobnem, wobec czego zatrzymano go w aresztach i rozpoczęto dochodzenie. W czasie przeprowadzonej u ojca Nadla rewizyi znaleziono kwotę 600 koron, z których posiadania nie może się tenże wytłómaczyć.

Samobójstwo. Dziś w hotelu Gutmana we Lwowie zastrzelił się Leon Horski, zarządca dóbr radziechowskich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 marca.)

Powódź projektów.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent Gołowin podał do wiadomości, że prezydyum otrzymało oprócz budżetu 54 projektów ustaw, których treść podaną jest w deklaracyi prezydenta ministrów. Na jednem z najbliższych posiedzeń powziętą będzie uchwała, w jakim porządku te projekty mają być przedkładane do dyskusyi.

Strajki w Moskwie.

Moskwa. Magistrat postanowił wydalić wszystkich strajkujących robotników gazowych, mimo ich oświadczenia, że wrócą do pracy, jeżeli ich żądania zostaną spełnione. Rząd odrzucił te żądania.

Mezalians na dworze carskim.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że małżeństwo w. ks. Michała z córką oficera, panną Förster, mimo oporu cara, przyjdzie do skutku.

Rozruchy w Rumunii.

Telegramy „N. Reformy“ z 21 marca.

Epizody rozruchów.

Czerniowce. Z okręgu rumuńskiego Roman donoszą, że i tam powstały zaburzenia anti-żydowskie. Tłum, złożony z 400 chłopów, napada dwory właścicieli ziemskich i dzierżawców. Kilka dworów spalono. Podobnych gwałtów dopuszczają się chłopi także w okolicy miasta Michajleny. Jeden z ograbionych dzierżawców opowiada: Gdy mi doniesiono, że zbliża się tłum ludu, zabrałem pieniądze i wraz z żoną i dzieckiem schroniłem się do upatrzonej już poprzednio kryjówki. Tymczasem zdradziła nas pewna służąca. Tłum odkrył kryjówkę i zażądał odemnie pieniędzy, grożąc mi śmiercią. Równocześnie rzucił się na moją żonę i zaczął ją ciągnąć po ziemi za włosy. Przerażony rzuciłem się przed chłopów i błagając o życie dla żony i dziecka, oddałem im 60 tysięcy koron, wszystkie swoje zaoszczędzone pieniądze. Mimo to wyrwano nam i uprowadzono dziecko. Następnie chłopi wrócili na podwórze folwarku i zaczęli rabować. Z 400 tuczonych wołów kilkanaście zabito, mnie wypuszczono na pole, poczem spalono zabudowania. Nami zaopiekowała się pewna włościanka, która wystarała się nam o konie i powóz do Czerniowiec.

Czerniowce. Z Botuszan donoszą: Do folwarku, należącego do znanego lekarza, dra Monolescu wtargnęła również banda chłopów, aby zamordować żydowskiego buchaltera tego folwarku. We dworze znajdowała się żona dra Monolescu z trojgiem dzieci. Do niej przybiegł ów buchalter, błagając ją o ratunek. Doktorowa Monolescu ukryła go. Wówczas chłopi udali się do niej i oświadczyli, że zamordują ją i jej dzieci, jeśli im nie wyda buchaltera. Ten, słysząc to, sam wyszedł z kryjówki, i w jednej chwili zamordowany i rozerwany został na kawały przez chłopów w oczach przerażonej pani Monolescu.

Czerniowce. „Czern. Tageblatt“ donosi z Suczawy: Burmistrz Des Loges udał się do Rumunii, aby tam z tytułu swych osobistych stosunków interweniować na korzyść żydów, masowo przybywających na Bukowinę.

Wiedeń. Donoszą tutaj z Jass: Między innemi rozruchy wybuchły także we wsi Darabani, którą dzierżawi Fischer, zięć posła Strauchera. Fischer bawił w Wiedniu w chwili, gdy dwór jego rabowano. Natychmiast też wyjechał do Rumunii.

Stan oblężenia.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Bukaresztu: Rząd ogłosił stan oblężenia w Botuszanach, Burdujeni i innych miejscowościach, w których powstały rozruchy.

O interwencyę dyplomatyczną.

Czerniowce. Poseł Straucher wysłał do ministra spraw zagranicznych i do prezydenta gabinetu bar. Becka depeszę, w której prosi ich o interwencyę dyplomatyczną w Rumunii, wobec tego, że ofiarą rozruchów antisemickich padło także dużo poddanych austro-węgierskich.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu: W kołach miarodajnych noszą się z zamiarem interwencyi u rządu rumuńskiego na rzecz żydów rumuńskich.

Apel do króla i królowej.

Kolonia. Biuro syonistów otrzymało depeszę z Bukaresztu, że tysiące żydów przybywa ze wsi do Bukaresztu, dokąd ich jednak nie chce wpuścić prefekt miasta. Wysłano depeszę do króla z prośbą o cofnięcie zakazu prefekta. Również tutejsze „Towarzystwo kobiet“ telegrafowało w tej sprawie do królowej rumuńskiej.

Rada gabinetowa.

Bukareszt. Dziś odbyła się pod przewodnictwem Króla rada gabinetowa, na której obradowano nad środkami uspokojenia ludu i stłumienia rozruchów. Jak słychać, ma być bezzwłocznie wypracowane prawo, ograniczające dzierżawę ziemi na pewien przeciąg czasu i na pewien ściśle oznaczony obszar ziemi.

Demonstracye studentów.

Bukareszt. Dziś wskutek podburzających mów pewnych profesorów zebrał się na ulicach wielki zastęp studentów uniwersyteckich, którzy śpiewając pieśni narodowe, urządzili demonstracyę antiżydowską. Prefektowi policyi powiodło się jednakże zapobiedz zaburzeniom.

Przerwanie układów ugodowych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 marca).

Rozbite układy ugodowe.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Ministrowie Korytowski, Forzt, Derschatta i Auersperg, jakoteż austryaccy referenci fachowi dziś rano odjechali do Wiednia. Prezydent gabinetu Beck i szef sekcyi Zieghardt wyjeżdżają dziś po południu.

Nowe nadzieje.

Wiedeń. Dzisiejsza sytuacya jest tego rodzaju, że rokowania ugodowe nie są jeszcze tak beznadziejne, jak mniemano wczoraj. Jedne dzienniki sądzą, że prezydent ministrów węgierskich Wekerle, przybędzie do Wiednia, celem dalszego prowadzenia rokowań za dwa miesiące, inne zaś, że przyjedzie za dwa tygodnie.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że ministrowie widząc, iż dalsze prowadzenie rokowań, musiałoby doprowadzić do rezultatu ujemnego, t. j. do zerwania ugody, postanowili rokowania przerwać i nawiązać je na nowo w kwietniu.

Głosy prasy.

Budapeszt. Ton prasy tutejszej jest dzisiaj znacznie spokojniejszy, niż był dotychczas. I tak „Pester Lloyd“ pisze, że nie należy zapominać, iż sprawa ugody jest przedowszystkiem sprawą ekonomiczną i że nie należy akcentować zbyt silnie związanej z nią kwestyi politycznej.

Organ Apponyego „Budapester Tagblatt“ oświadcza, że Węgrzy odnieśli zwycięstwo, skoro w r. 1911 będą już mieć swój osobny Bank państwowy.

Organ Kossutha „Budapest“ z zadowoleniem podnosi, że sprawa ugody poszła drogą zgodną z oświadczeniem Kossutha, złożonem w parlamencie.

Stanowisko Becka zachwiane.

Wiedeń. Obiega tutaj pogłoska, że z powodu przerwania układów ugodowych, stracił br. Beck wpływy u dworu i że skutkiem tego stanowisko jego, jako prezydenta gabinetu, jest zachwiane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 marca.

Relegowanie studentów.

Lwów. Za udział w znanym napadzie na uniwersytet lwowski w dniu 23 stycznia, uchwalił wczoraj senat relegować z uniwersytetu lwowskiego na zawsze dziesięciu studentów ruskich. Słuchacza uniwersytetu Kratta, który dowodził na barykadach, uchwalił senat relegować na zawsze ze wszystkich uniwersytetów w Austryi. Dalej dwóch słuchaczów relegował senat na 4 półrocza, dwóch na 2 półrocza, a jednemu udzielił nagany.

Dalsze śledztwo tak przeciwko Rusinom, jak i przeciwko polskim słuchaczom uniwersytetu, jest w toku.

Proces „Straży“.

Poznań. Przed tutejszą Izbą karną odbyła się dzisiaj rozprawa w sprawie odwołania się członków głównego zarządu związku „Straży“, którzy są członkami parlamentu, a przeciw którym w dniu 21 lutego wstrzymano na razie postępowanie, mianowicie przeciw członkowi Izby panów Kościelskiemu, Dziembowskiemu, Stychlowi, Mieczkowskiemu i Mizerskiemu. Odwołanie zostało odrzucone, a oskarżonych skazano na grzywny 30 marek.

Podziękowanie papieża.

Wiedeń. „Vaterland“ donosi: Z powodu wydania archiwum b. nuncyatury papieskiej w Paryżu, papież wyraził cesarzowi Franciszkowi Józefowi głębokie podziękowanie. Cesarz odpowiedział, że cieszy go, że mógł wyświadczyć stolicy Apostolskiej tę przysługę, która papieża napełnia takiem zadowoleniem. Przy tej sposobności minister spraw zagranicznych Aehrenthal i ambasador w Paryżu Kuevenhüller otrzymali wielki krzyż orderu Piusa, zaś radcy ambasady Memes i Palffy wielki krzyż oficerski orderu Grzegorza. Oprócz tego papież kazał przesłać br. Aehrenthalowi swoją fotografię z własnoręcznym podpisem.

Strajk dorożkarzy.

Wiedeń. Grozi tu strajk dorożkarzy. Wczoraj odbyło się zgromadzenie dorożkarzy, na którem przemawiał kierownik biura dorożkarzy Fortner, kandydujący do Rady państwa, i zapowiedział poczynienie przygotowań do strajku.

Zabroniony zjazd anarchistów.

Berlin. Rząd zabronił zjazdu anarchistów, który odbyć się miał w święta Wielkanocne w Offenbach.

Z senatu francuskiego.

Paryż. Senat wybrał na wczorajszem posiedzeniu komisyę, która ma zbadać przyczyny katastrofy na okręcie „Jena“. Senat obradował także nad interpelacyą w sprawie usunięcia z monet napisu „Bóg chroń Francyę“. Po oświadczeniu ministra skarbu, że chodzi tu o czysto administracyjne zarządzenie, które można było wydać bez pytania się parlamentu, przyjęto porządek dzienny 201 głosami przeciw 34.

Odwołanie manewrów.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że wielkie manewry eskadry Morza Śródziemnego zostały odłożone z powodu zasłabnięcia admirała. Przypuszczają atoli, że przyczyną odwołania manewrów była katastrofa na okręcie „Jena“.

Pius X ojcem chrzestnym.

Rzym. „Osservatore Romano“ donosi, że król hiszpański zwrócił się do papieża z prośbą, aby był ojcem chrzestnym spodziewanego jego dziecka. Papież odpowiedział przychylnie.

Proces Tawa.

Londyn. Proces milonera Tawa, oskarżonego o zabicie uwodziciela swej żony, skończył się uznaniem Tawa za chorego umysłowo. Stosownie do tego Taw został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Po zamordowaniu Petkowa.

Sofia. Zastępca prokuratora Kermekcziew, który jest skompromitowany w procesie Petkowa, a który ogłosił w „Bałkańskiej Trybunie“ artykuł przeciw ks. Ferdynandowi, podał się dziś do dymisyi.

Sofia. Policya wykryła, że grupa anarchistów pod przewodnictwem anarchisty Gerczykowa, która jest pośrednio zawikłaną w aferę zamachu na ministra Petkowa, rozdaje wśród uczniów gimnazyalnych pisma ulotne anarchistyczne i broszury. Rozpoczęto w tej sprawie śledztwo.

Londyn. Liczba uwięzionych dotychczas „sufrażystek“ wynosi 66.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·92. Renta majowa 98·60. Renta koronowa węgierska 94·55. Akcye austr. zakł. kred. 679·25. Akcye węg. zakł. kred. 801·50. Akcye Anglobanku 312·00. Akcye Unionbanku 585·00. Akcye Bankvereinu 557·50. Akcye Landerbanku 459·00. Akcye kolei państwowych 671·50. Lombardy 146·25. Akcye kolei Elbethal 442·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 606·00. Rima-Muranyi 557·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2570·—. Losy tureckie 182·50. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·75. Tow. dyskontowe 176·25.
Usposobienie: ciche.

Budapeszt, 21 marca. Pszenica na kwiecień 7·59 do 7·60; pszenica na maj 7·59 do 7·60; pszenica na październik 7·93 do 7·94; żyto na kwiecień 6·66 do 6·67; owies na kwiecień 6·79 do 6·80; kukurydza na maj 5·27 do 5·28; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze; pogoda piękna, wiatr.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 21 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 80
4% „ „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% „ miasta Lwowa	94 50	95 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
„ „ „ srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 50	99 —
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	116 25	116 75
4% „ węgierska „	112 50	113 —

C. K. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osoby Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i do Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny:

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.50 „ „ „ Nr. 1013 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic, w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Pzdgórza-Pł,

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ Nr. 11 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
4.42 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.24 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie, od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.38 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. połączenia w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'go, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

W pensyonacie

przy ulicy Granicznej l. 14, I piętro, są pokoje z utrzymaniem lub bez utrzymania zaraz do wynajęcia. 1361 1 3

Łaskawych odbiorców

zawiadamiam, że zamówienia świętalne przyjmuję do wtorku **26 b. m.** 1357 1 2

P. Maurizio

dawniej REDOLFI

w Krakowie.

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia.**

„Flora„

Kraków, ul. Podwale l. 10. — Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 1282 1 12

Jest kilka sklepów

do wynajęcia w hotelu Saskim, jak również ubikacye na biura lub drukarnię.

Wiadomość na miejscu. 1349 1 9

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 4

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

203 57 0

Torty, mazurki, przekładańce, babki i inne wyroby

poleca **cukiernia**

W. NOWAK w Bochni.

Przy zamówiach po nad 10 złr. opakawania nie liczy się. 1355 1 5

Lepiej wcześniej zamówić

lub wybrać kartki artystyczne **świąteczne** w handlu papieru 1356 1 5

EMIL E. JAROSZ

Kraków, plac Maryacki 2

25 sztuk mieszanych za 2 korony

Bilety wizytowe.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie,

poleca 14 letnią, opuszczoną, bez środków do życia dziewczynę izraelitkę do jakiejkolwiek pracy. — Rodzinę powyższej wymordowano podczas pogromów w Rosyi. 1360 1 3

Porębski & Zimler

Kraków. Rynek l. 8.

polecają 1323 1 0

Pracownię szat liturgicznych,

Materye kościelne,

Galony jedwabne, szychowe i złote,

Hafty i koronki kościelne.

Potrzebny zaraz

porządny i sumienny starszy praktykant biurowy z dobremi poleceniami i ładnem pismem do pomocy w biurze. 1359 1 3

Zgłoszenia pod: **„Fach pocztowy 77" Kraków,** miasto.

Hotel i Restauracya „Polonia"

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie.

Mowa polska. 1366 1 10

Wełny jedwabie olbrzymi wybór

Gotowe Kostyumy od 29 K

spodnice, bluzki, halki, żakiety, okrycia,

poleca firma

HENRYK SCHWARZ

Kraków, Grodzka 13, tel. 43.

Próby na żądanie opłatnie. 1104 5 0

Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sickenberga Synów

c. k. dostawców dworu.

Fabryka: **Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.**

Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15** w domu własnym.

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmuje się we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i starej toalety. **Zlecenia z prowincyi szybko.** Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast.

Przesyłka wzorów i farbowania za darmo opłacona. 1239 2 8

Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy.

5 pokoi przedpokój, kuchnia, gazowe urządzenie do wynajęcia od 1 kwietnia.

Zielona 7, I p. na prawo. 1350 1 5

W przeciągu trzech miesięcy

wyuczę każdego zasad języka **niemieckiego.** Szewska l. 22, I p. od 2—3. 1363 1 5

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 241 26 0

Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za 1/4 funta

Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za 1/4 funta

są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane,** ul. Zamojskiego l. 97. 1238 4 4

Znakomite

sardynki norweskie

w pomidorach, marynowane i wędzone — w oliwie — poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 788 8 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

L. 250/II. 1364 1 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **bufet kolejowy** na stacyi kolejowej w Zakopanem.

Termin do wniesienia ofert upływa **2 kwietnia 1907** o godzinie 12 w południe.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można na stacyi kolejowej w Zakopanem, lub też w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Kraków, dnia 19 marca 1907.

Za c. k. Dyrektora kolei państwowych:
Solecki.

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

złr. 3 **Złr. 5**



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10·—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie.

Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 21 0

Do zupełnego i niezawodnego wytępienia **pluskiew, szwabów, prusaków, pcheł, much, mrówek,** tudzież wszelkich uprzykrzonych **owadów i moli** jest najlepszym i najpewniejszym



Znak ochronny

J. Andela proszek zamorski

Cena flaszki: 2·50 K, 1·50 K, 50 h, 30 h.

J. Andela środek przeciw molom. Cena pudełka 1·50 K, 1 K, 50 h.

Zamorski proszek J. Andela przewyższa co do działania wszelkie inne dotąd znane środki tego rodzaju. Użycie zapomocą **rozpylacza,** który kosztuje 60 h.

Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka, Rynek gł., linia A-B, tudzież A. Hawełka, Wiktor Redyk apt., W. Eilbaum. Składy w Galicyi wszędzie, gdzie się znajdują plakaty z „czarnym psem" i napisem „Andel". 1341 1 13

Fabryka: J. Andel, drogueryа, Praga I.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 22 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Korzenie cykoryi.

Niżej podpisana firma zwraca się do P. T. Panów Gospodarzy i Właścicieli dóbr z uprzejmą prośbą o przedsięwzięcie próbnej uprawy tej **dobrze rentującej się,** dla krajowego gospodarstwa bardzo **ważnej i cennej** rośliny i służy chętnie wszelkiemi bliższemi wyjaśnieniami. 1198 2 3

Linc n/D.

Henr. Francka synowie.

Zwracamy uwagę na

PIERWSZĄ KRAJOWĄ FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

JANA IHNATOWICZA

w Krakowie, Sukiennice L. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszajo, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K. 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań, w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h. 899 2 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 hal i K. 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h. do 10 K.

Kamienica II piętr.

w bardzo ładnem położeniu z ogródkiem (200 □) jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udziela się **A. K.** poste restante **Podgórze.** 1082 8 12

Folwark do sprzedania.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania folwark oddalony 6 klm. od Krakowa wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Bliższych wyjaśnień udziela **Wanda Dudek w Makowie.** 1317 2 3

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1. II p. — 483 25 25

Piękny egzemplarz

dzieła Gabinet Medalów polskich 4 tomy hr. Edwarda Raczyńskiego prawie nieużywany i inne rzadkie książki kupić można od 4 do 6 godziny po południu. Ul. Ogrodowa l. 3, I piętro. 1308 2 3

Egzaminowany maszynista

uzdolniony także do prowadzenia maszyn wodociągowych i wind parowych, poszukuje zatrudnienia. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1331.** 1331 2 6

Papuga

zielona, b. obłaskawiona, trochę gadająca, i różne przedmioty ze szkła, porcelany, łóżko dębowe, piękne, z materacem, stół ze suknem zielonem itp. do sprzedania. Ul. Ogrodowa l. 3, od 3—6 po południu. 1113 5 5

Nowy dom piętrowy

suchy, o 15 ubikacyach i sklepie, blisko stacyi kolejowej i fabryk, jest do sprzedania. Dochód roczny 1000 złr. Cena kupna przystępna. Dług hipoteczny 7000 złr. na niski procent. Dopłata 5000 złr. Wiadom.: **Fran. Zając. Trzebinia.** 1181 4 4

Kupię powóz

w pobliżu Rzeszowa, używany, lecz będący w dobrym stanie, półkryty, lekki, jeżeli będzie możliwy na oliwnych osiach i nie bardzo ciasny w przestrzeni pomiędzy głównem siedzeniem i ławeczką.

Zgłoszenia pod: **„Julian"** poste restante **Tyczyn** pod Rzeszowem. 1327 3 3

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa Inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 63 22 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1171 3 12

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach. **poczta Siemikowce.** 1046 16 25

Ułatwioną metodą

udziela lekcyi języka **niemieckiego** słuchacz II r. uniwers. Szewska 22. I p. od 2—3. 1363 1 3

— Apteka

w Starym Sączu poszukuje **młodszego magistra.** 1237 5 5

Sprzedam tanio

fortepian i kupię dobre **pianino.**

Zgłoszenia: Kraków, ulica Krowoderska 44, u stróża. 1335 5 6

Panna z dłuższą praktyką w biurze handlowem i adwokackiem poszukuje posady biurowej.

Zgłoszenia pod **B. Z. 200** poste restante **Kraków.** 1250 3 3

Na Święta!!!

Cukiernia pod firmą **Zyg. Majewski i Sp.**

ul. Karmelicka 7,

poleca: Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Makaroniki, Jajeczniki i t. d. **Baranki i ozdoby cukrowe.** Masa migdałowa, orzechowa mak. W wielki piątek i sobotę wielki wybór gotowych tortów i ciast. 1260 3 3

Osoba inteligentna poszukuje posady, jako wychowawczyni dzieci, zarządczyni domu lub towarzyszka. **M. M.** poste restante **Biała.** 1254 3 3

Aspirant farmacyi

w II-gim roku znajdzie umieszczenie po dobremi warunkami **w aptece w Mszanie Dolnej** od 15 kwietnia ewentualnie i prędzej. 1338 2 3

Dom z placem

budowlanym dający 6% netto, jest do sprzedania. Wiadomość: Pędzichów 18, parter. 1291 3 3

Kupię dom

w dobrym stanie 4 do 6 pokoi, ogród, sad 1 do 2 morgów w miejscu stacyi kolei.

Zgłoszenia z opisem i warunkami: **Witold Cichulski, Tuchów.** 1340 2 3

Majątku do kupna

poszukuje się w zachodniej Galicyi, o obszarze najmniej 250 morgów. Położenie w okolicach Krakowa, Wadowic, Bochni ma pierwszeństwo. Faktorzy wykluczeni. Zgłosz. tylko listowne przyj. Adm. „N. Ref." pod **W. A. Z.** 1328 2 6

Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wysyła opłatnie za 6 K za zaliczką 5 kilo. **Ks. W. Mikitka,** proboszcz **w Kupczyńcach,** poszta Denysów. 1319 2 15

Franków 600.000

można wygrać już dnia

30 marca 1907

przez kupno

tureckiego 400 fr. losu.

Każdy los musi być wyciągnięty z kwotą przynajmniej 240 franków w złocie.

6 ciągnień na rok 6

Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na

35 rat miesięcz. po **K 6·25.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 1313 1 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring 26.

Ogrodnik starszy, kawalersko służący, obchodzący się bez ogrodniczka, na 40 K i renumeracyą na końcu roku, znajdzie zaraz umieszczenie. Wymagana znajomość pielęgnowania inspektów nie oranżeryi. Odpisy świadectw pod **„Ogrodnik"** do agencyi Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmanna. 1336 2 3

Potrzebuję

na prowincyę dla przemysłu, zdolnego buchaltera i korespondenta w języku polskim i niemieckim. 1312 2 2

Zgłoszenia tylko listowne pod **1312** przyjmuje Administracya „N. Reformy".



Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą jest

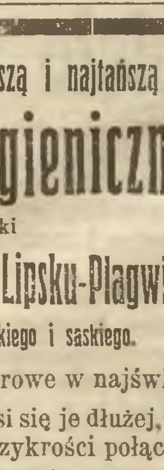
bielizna hygieniczna

859 2 12

z fabryki

Mey i Edlich (w Lipsku-Plagwitz.)

dost. dw. król. rumuńskiego i saskiego.



Marka handlowa.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej, niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.

Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.

Są wygodne i eleganckie, 1205 1 10

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży, szkolnej, pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8, Andrzeja Szultza, następców, Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 6. Zastępca na Galicyę: Szymon Lorla, Kraków, św. Sebastyana 20.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.